Nr. 23 We Lwowie Wtorek dnia 30. Stycznia 1877. Rok X.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 29. stycznia.

Między rezolucjami, które komisja budżetowa Rady państwa przedłożyła do uchwały Izbie posłowskiej, znajdował się także wniosek *gaspadina* Kowalskiego o utworzenie wzorowej szkoły we Lwowie z *russkim* językiem wykładowym. Komisja centralistyczno-niemiecka adoptowała oczywiście ten wniosek, a Izba uchwaliła rezolucję, w myśl komisji i dwóch delegatów naszych głosowało z większością niemiecką. Nie poruszaliśmy tej sprawy na razie, ponieważ stanowisko pisma naszego zbyt wyraźnie zaznaczonem jest w sprawie takzwanej kwestji ruskiej, byśmy potrzebowali z naszej strony wytaczać proces przed opinją publiczną posłom, którzy oczywiście w dobrej wierze, tak źle przysłużyli się krajowi. Odezwanie się nasze byłoby miało w oczach pewnych ludzi znaczenie głosu stronniczego natchnionego jednostronnem pojmowaniem sprawy, i brakiem sympatji dla rozmaitych filologicznych i etnologicznych eksperymentów, których kraj nasz jest widownią. Z wielką dziś przyjemnością przytoczyć możemy w tej kwestji głos organu, który przecież swojego czasu forytował uchwałę sejmu, uznającą istnienie sporu narodowościowego w Galicji. Oto dosłowny przedruk artykułu wstępnego *Gazety Narodowej* z dnia 28. bm.

„Zdając sprawę z pierwszego po świętach posiedzenia Izby posłów, wspomnieliśmy, że wniosek p. Kowalskiego o urządzenie wzorowej szkoły normalnej we Lwowie z ruskim językiem wykładowym, poleciła komisja budżetowa, mianowicie aby go odesłano do komisji edukacyjnej; że dalej większość Izby ten wniosek przyjęła, i że głosowali za nim także pp. Smolka i Hoszard. W ogóle głosowanie nad tym wnioskiem było na tem posiedzeniu bardzo chaotyczne — jak gdy by nie było koła polskiego, tylko pewna liczba luźnych delegatów. Naturalna rzecz, że bywają wypadki, w których pozostawia się członkom stronnictwa swobodę głosowania, ale ta swoboda powinna być na posiedzeniu stronnictwa uchwalona. Otóż to głosowanie pp. Smolki i Hoszarda wykazuje, że uchwały koła nie było żadnej nad żadnym z przedmiotów porządku dziennego, bo właśnie co do wniosku p. Kowalskiego powinna była delegacja się jednomyślnie albo *pro*, jeżeli go za słuszny i potrzebny uważała, albo *contra* w razie przeciwnym, i wątpimy aby ci dwaj posłowie zechcieli kiedy wbrew uchwale głosować i umyślnie manifestować czy brak karności czyli nawet rozbicie koła. Wprawdzie koło już dawniej czy to formalnie czy w toku obrad Izby powzięło było uchwałę co do tego wniosku pod czas obrady budżetowej kiedy go p. Kowalski był postawił. Wówczas bowiem tylko jeden hr. Mieroszowski głosował za wnioskiem p. Kowalskiego, a hr. M. nie należy do koła polskiego i w ogóle do Polaków już nie należy, — delegacja zaś głosowała przeciw i oklaskami okryła oświadczenie p. Grocholskiego, który dosadnie zbił motywa p. Kowalskiego jakoby już przed r. 1848 istniała we Lwowie szkoła ruska. Oświadczenie p. Grocholskiego według zapisków stenograficznych brzmiało: „Aż do r. 1848 nie było w Galicji żadnej zgoła szkoły z polskim lub ruskim językiem wykładowym, bo we wszystkich bez wyjątku szkołach językiem wykładowym był niemiecki. Dopiero w r. 1849 rząd odebrał konsystorzowi łacińskiemu a poddał konsystorzowi ruskiemu czyli grecko katolickiemu szkołę, która wzniesiona była w wieku siedmnastym — nie pomnę już ściśle roku — a stała pod władzą konsystorza łacińskiego. Akta będące na rozkazy p. ministra oświecenia stwierdzą, co tu utrzymuję."

„Wszelako i po r. 1849 tej szkoły nie było. Nauczyciele z razu korzystali wprawdzie z prawa wykładania po rusku — ale jaki był skutek? Oto natychmiast uczniowie wynosili się z tej szkoły i niebawem ci nauczyciele, chcąc ratować byt szkoły, poczęli wykładać po polsku. Czyż zechce kto twierdzić, że dzisiaj nie ten sam los spotkałby nową jakąś ruską szkołę wzorową we Lwowie? Choćby zatem wniosek p. Kowalskiego był słusznym pod względem narodowościowym — w co tutaj wchodzić nie myślimy — tj. Pomijamy tu zresztą inne jeszcze okoliczności, jak np., kto da fundusze na żądaną przez p. Kowalskiego szkołę? — kraj nie da, miasto nie da, bo z doświadczenia okazało się, że jest niepotrzebną; a że i państwo nie da, o tem wątpić nie można. A dalej, czyżby miało państwo prawną podstawę do przymusowego takiej szkoły zaprowadzania, choćby własnym kosztem? Tak więc uchwalenie wniosku p. Kowalskiego, jako niewykonalnego, mogło być tylko aktem teoretycznym, a takie akta do ustawodawczej władzy nie należą. Niezawodnie i p. Kowalski doskonale wie, że tak a nie inaczej ta rzecz się ma; i niezawodnie frakcja russka nie inny miała zamiar, stawiając ten wniosek, jak tylko dokuczyć Polakom, dodać jeden listek do swoich wawrzynów, jedną karteczkę do dziejów mniemanego prześladowania Rusinów przez Polaków w Galicji. Czy zaznajomili się pp. Smolka i Hoszard z historją tej niby byłej ruskiej szkoły wzorowej we Lwowie, czy zastanowili się za czem właściwie głosują? — wątpimy, i ta wątpliwość wcale ich błędu nie zmniejsza. Już żeśmy w ogóle podnosili konieczność, aby delegaci nasi zaznajamiali się ze sprawą szkolną odnośnie do Rusinów, w którem to zaznajamianiu się, jak rzekliśmy wówczas, nikt im nie przeszkodzi, lecz owszem wszelkie znajdą ułatwienia — a konieczność dlatego, że frakcja russka właśnie co do szkół ciągle wyprawia najsmutniejsze burdy, i nikt jej na miejscu z całą dokładnością nie zbija. Tak np. w komisji budżetowej płazem puszczono ks. Juzyczyńskiemu jego obrzydliwe kłamstwa co do szkoły pp. Benedyktynek w Przemyślu. Spodziewamy się, że na przyszłość nie będziemy potrzebowali wracać do tego tematu."

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 28. stycznia.

(R. R.) Mimo pogrzebanej konferencji roboty dyplomatyczne nad kwestją wschodnią są w pełnym ruchu. Już *Pest. Lloyd* sygnalizował okólnik Midhata do posłów tureckich przy dworach zagranicznych, określający politykę dalszą W. Porty w konturach wielce pojednawczych, a telegram ajencji Havas donosi, iż rząd turecki postawione przez mocarstwa warunki zamierza sam przeprowadzić, co więcej, iż w. wezyr zaproponował Serbji i Czarnogórze nawiązać bezpośrednio z dywanem rokowania pokojowe. Powyższy telegram uzupełnia *Polit. Corr.* w ten sposób, iż Dervisz pasza z polecenia Midhata znosi się z Czarnogórą celem korzystnych układów pokojowych na podstawie terytorjalnych nawet ustępstw dla księcia Nykity, a zarazem, iż w Konstantynopolu projektują, aby trzy zrewoltowane prowincje zreorganizować w wojskowe wielkorządztwa z przydaniem cywilnych administratorów chrześcian, tudzież, aby zaptieh (policję) urządzić po wojskowemu na wzór austrjackiej żandarmerji, przyjmując w jej szeregi w połowie chrześcian z miejscowej ludności. Plan ten przydania chrześcian cywilnych administratorów do wojskowych jeneralnych gubernatorów, będących muzułmanami, gdyby był rzeciwiście podjęty, wcale nie mógłby być nazwany praktycznym; tego bowiem rodzaju podwójne rządy musiałyby mieć w następstwie nieuniknione starcia między władzą cywilną i wojskową, a zresztą wątpić należy, czyby Moskwa podobne reformy uznała za dostateczne. Do czego Moskwa zmierza swymi intrygami, to jasno pokazuje się z artykułu *Gołosu* twierdzącego, iż w skutek nieudałej konferencji, W. Porta uporem swoim zniweczyła wszelkie wyniki traktatu paryskiego, i że odtąd wmieszanie się jakiegokolwiek państwa w tureckie sprawy wewnętrzne nie może być uważane za naruszenie traktatów obowiązujących. Cele atoli moskiewskiej dyplomacji sięgają jeszcze wyżej. Kozak w imieniu Europy ma Prut przekroczyć. Donoszą bowiem do *Köln. Ztg.* z Berlina, iż usiłowania Gorczakowa do tego głównie zmierzają, aby na razie zdobyć przynajmniej pozory solidarności dyplomatycznej; owa zaś pozorna solidarność zużytkowanąby została w swoim czasie, jako mandat od Europy dany celem przywrócenia porządku w państwie otomańskiem, zwłaszcza, gdyby istniejące w Petersburgu niezaprzeczenie stronnictwo pokojowe niczego nie dopięło.

Że Moskwa problematyczną harmonję mocarstw chce jedynie wyzyskać dla swych partykularnych interesów, to jaskrawym tego dowodem *Agence Générale Russe* puściwszy w świat sfałszowany telegram, iż delegaci konferencyjni na ostatniej sesji w Konstantynopolu uznali za nieobowiązujące nadal te traktaty, które zagwarantowały egzystencję i całość W. Porty. Matactwa te moskiewskie ilustruje także list z Petersburga do *Polit. Corr.*, w którym po stwierdzeniu, iż Gorczakow obecnie sonduje, jak daleko mocarstwa gotowe są postępować w zgodzie, dla której to zgody carat poświęcił setki miljonów, swój dobrobyt, swój pokój wewnętrzny, te ku końcowi znajdują się słowa: „Moskwa jest zdecydowaną uchwały mocarstw zjednoczonych przeprowadzić, i w tym względzie jest w prawie uważać się za pełnomocnika całej chrześcijańskiej Europy wobec Turcji; idzie więc teraz o to, aby skonstatować, czy Moskwa w imieniu Europy, czy tylko w swojem własnem ma przystąpić do działania. W tej mierze długo odwlekana chwila stanowcza już nadeszła. Nie bez przyczyny przeto i *Gołos* przypomniał sobie znowu przymierze trójcesarskie, argumentując, iż zadanie, jakie sobie konferencja wytknęła, przypada w spuściznie całkiem naturalnie trzem sprzymierzonym mocarstwom. Gdyby atoli, tak sądzi *Gołos*, który z członków sojuszu opierał się spełnić przyj te na się zobowiązania, to drudzy kompaniści nie uważając się także zwolnionymi od takowych, mogą sobie przybrać jedno lub drugie państwo stojące teraz po za obrębem sojuszu, celem przeprowadzenia akcji poczytywanej za potrzebną i dobrą.

Takie na pogróżkę zakrawające emanacje znanego organu moskiewskiego nie przemawiają wcale na korzyść solidarności nie tylko między mocarstwami w ogóle, lecz nawet między uczestnikami sojuszu trójcesarskiego; w ten sposób odzywa się niedowierzanie, a tej niefności mianowicie ku zamiarom Moskwy świeży przykład podała *Polit. Corr.* donosząc, iż wyjazd ze Stambułu posłów austrjackiego i niemieckiego nie nastąpi pierwej, dopóki Ignatjew lub razem z nimi, lub tuż za nimi nie wyruszy w drogę. Organ oficjalny chciałby wmówić, że ten wspólny wojaż świadczy o nader serdecznych stosunkach między mocarstwami, które ci trzej dyplomaci reprezentowali na konferencji, lecz dyalektyka ta wielce chroma wobec telegramu przesłanego z Konstantynopola do *Standard* tej treści: niezawodną jest rzeczą, iż Moskwa po rozejściu się konferencji wytęża usiłowania, aby nawiązać z W. Portą prywatnie rokowania, celem zawarcia odrębnego traktatu. Jenerał Ignatjew nie odjedzie wcale, jeżeli zaobserwuje, iż te układy nie będą bezowocne; Midhat dotąd okazuje się głuchym na wszelkie zdradliwe podszepty, ale inni natomiast pozyskani zostali dla sprawy moskiewskiej. Zdaje się, iż budując na te zakulisowe układy, pisze i korespondent z Petersburga do *Pester Lloyda*, o przemagającym tamże przeważnie pokojowym prądzie, który ma znaleźć także odpowiedni wyraz w sygnalizowanej depeszy okólnej Gorczakowa, a na który, jak utrzymują, wskazał już i Ignatjew, gdy na recepcji rossyjskiej kolonji, w te do niej odezwał się słowa: „*la guerre est écartée* (wojna uchylona). Nie bez znaczenia jest także, iż jak piszą do *Budap. Corr.* z Belgradu, z Petersburga nie udzielono ani instrukcji, ani nie dano odpowiedzi na zapytanie księcia Milana, jak się zachować wypada wobec tentowanego ze strony W. Porty zawarcia pokoju, i że w skutek tego książę Milan zamierza bezpośrednio przystąpić do rokowań z rządem tureckim, aby tymczasowy rozejm zamienić na trwały pokój. Że na coś podobnego się zanosi, to można wnioskować i z doniesienia *Pester Lloyda* o deklaracji Anglji uczynionej W. Porcie, że jakiekolwiek układy pokojowe z Serbją w moc traktatu paryzkiego, potrzebują aprobaty mocarstw, którym przeto tureckie warunki pokojowe muszą być przedłożone, zanimby pokój został podpisany. Według wykazów urzędowych sięgających do końca minionego roku, bawiło na pogranicznem terytorjum kroacko-słowiańskiem, bośniackich zbiegów ni mniej ni więcej jak tylko 56 579. Gościna ta, to nie mały ciężar i na tak dosyć schorowane finanse austrjackie; i jużby ten sam wzgląd powinien pobudzić hr. Andrassego, by kosztowna i groźna dla Austro Hungarji kwestja wschodnia przecie nareszcie w sposób godziwy i dla interesów państwowych monarchji nie szkodliwy, została załatwiona.

W sprawie bankowej mnóstwo nowin, zgodnych tylko w tem, iż do kompromisu dotąd nie przyszło. Dzienniki węgierskie bez wyjątku prawie wszystkie donoszą, iż decyzja zapadnie w Wiedniu. Cesarz już przybył i ministrowie węgierscy: Wenckheim, Tisza i Szell spodziewani są najdalej w poniedziałek. Jeden z tutejszych oficjalnych organów przytacza niektóre dane, zbliżające choć w części sporne poglądy obu gabinetów. W artykule dotyczącym wyliczono jako warunki ewentualnego kompromisu: drukowanie przyszłych not bankowych w obu językach, po jednej stronie w niemieckim, po drugiej w węgierskim; więcej niezawisłe stanowisko i bogatsze uposażenie peszteńskiej filji, a w końcu poddanie zakładów filjalnych węgierskich pod filję peszteńską, nie reflektując wcale na bankową instytucję w Wiedniu. Według *Ellenöra* ma cesarz nad sprawą w mowie będącą zarządzić jeszcze naradę gabinetową, tak, iż ów stan przesilenia potrwa według jednych pięć dni, według drugich nawet cały tydzień. Podobnie brzmią także doniesienia organu Tiszy *Hon*, a *Pester Lloyd* potwierdzając takowe w całości, upewnia, iż rozstrzygnięcie niezawodnie w tym jeszcze nastąpi miesiącu.

Rozprawy Rady państwa nie budzą najmniejszego interesu, bardziej ożywione będą prawdopodobnie dopiero, skoro przedłożenia kolejowe przyjdą na stół Izby. Pobyt namiestnika Czech bar. Weber w Wiedniu dostarczył tematu do niczem nieuzasadnionych konjektur. bar. Weber wyczekuje powrotu bar. Lassera celem otrzymania instrukcji co do przeprowadzenia wyborów do Rady państwa wakujących po deklarantach.

Jassy dnia 20. stycznia.

△ Według dobrych wiadomości z Kiszeniewa, usunięcie się w. księcia z dowództwa armji południowej i zastąpienie go jenerałem Križanowskim nie ulega już wątpliwości. W. książę będzie tymczasowo tylko nominalnym dowódzcą.

Od kilku dni utrzymuje się w naszem mieście pogłoska, że Moskale lada godzina Prut przekroczą. Czy to w rzeczy samej rychło nastąpi, nie wiem — ale za to faktem jest niewątpliwym, że całe gros armji moskiewskiej posunęło się ku naszej granicy. W przedniej straży znajduje się 15 kompanji piechoty marynarskiej i 7 kompanji marynarzy. Ludzie ci mają ułatwiać armji przejście przez Dunaj. Ponieważ po Dunaju krążą monitory tureckie, przeto Moskale wiozą z sobą sześć kanonierek rozebranych, które dopiero nad brzegiem Dunaju będą złożone. Wątpię jednak, by te kanonierki podołały co przeciw monitorom tureckim, uzbrojonym w działa wielkiego wagomiaru i dowodzonym przez doskonałych oficerów angielskich.

Armja kiszeniewska nie jest do tej chwili należycie uzbrojoną; codzień otrzymuje ona jeszcze karabiny z Tuli, Iżewa i Sestrorecka. Karabiny są przeważnie systemu Berdana. Jak dotąd jedna tylko artylerja jest gotową.

Turcy wiedzą doskonale, co się dzieje w armji moskiewskiej. Liczni ich ajenci przebiegają Rossję południową.

Gałacz 25. stycznia.

☽ Nareszcie farsa dyplomatyczna się skończyła. Aktorzy zamiast oklasków w zysku odnieśli upokorzenie i politowanie. Publiczność rozczarowana może na serjo zastanowi się nad tem, czy się godzi nadal powierzać losy Europy tak kiepskim komedjantom. Niestety oddawna nawykła do religijnej czci i wiary w nieomylność dyplomacji, ażeby ostatnie homeryczne nawet fiasko mogło wywołać reakcję — samopoznania. Tymczasem po nieudałej komedji rozpocznie się poważny dramat przy huku armat, szczęku broni i jękach kroci konających na polu bitew. Że dziś wojna jest nieuniknioną, nikt nie wątpi. Wprawdzie powiadają, że Moskwa nieprzygotowana, że wewnątrz podminowana skrytemi robotami socjalistów i nihilistów. Wszystko to może być prawdą, lecz daleko ważniejsze względy popchną ją koniecznie do wojny, chociażby z góry była przeświadczoną, że w pojedynku z Turcją pobitą zostanie.

Niepodobna, aby Rossja się zrzekła owoców tyloletniej pracy wśród Słowian skierowanej na rozbicie Turcji i — Austrji, niepodobna, aby wobec tych Słowian chciała się wystawić na pośmiewisko lub na zarzut najczarniejszej zdrady w chwili, kiedy wszyscy na nią mają zwrócone swe oczy. Jeżeli dziś nie wyda wojny, straciła na wiele lat wszelki wpływ i kredyt u wszystkich Słowian, a z drugiej strony sama sobie zatamuje drogę do Indji, sama powstrzymać będzie musiała dalsze zagony w serce Azji, gdzie wpływ świata mahomedańskiego w ostatnich czasach spotężniał.

Wojnę Moskwa wydać musi i dla zażegnania burzy wewnętrznej, tylko wojną przer-

---

SEN.

przez

IWANA TURGENIEWA.

Przełożył St. W.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Burza już ucichła była, ale w powietrzu czuć jeszcze było jej niedawne panowanie szalone. Skutkiem wczesnej godziny porannej ulice miasta były głuche i bezludne; tylko spotykane co krok cegły rozbite, szyby okien, deski, połamane gałęzie i konary świadczyły wymownie, co się tu działo w nocy.

Cóż to dopiero było na morzu? pytałem się w duchu na widok tych śladów strasznego orkanu. Chciałem zwrócić moje kroki w kierunku mostu, ale nogi, jak gdyby posłuszne silniejszemu od woli mojej rozkazowi, niosły mię wprost w przeciwną stronę. W dziesięć minut znalazłem się wśród dzielnicy, której dotychczas nie odwidziłem ani razu. Szedłem naprzód zwolna, krok za krokiem, z dziwnie nieznajomem mi uczuciem w piersi. Zdało mi się, że się gotuję na coś nadzwyczajnego, niemożliwego, a zarazem byłem głęboko przekonany, że to nie możliwe urzeczywistni się dla mnie niechybnie.

XIII.

I w istocie, to niemożliwe, a przecie oczekiwane, spełniło się niebawem. Nagle, w oddaleniu dwudziestu może kroków, spostrzegłem owego murzyna, który w kawiarni przystąpił był do barona.

Osłonięty tym samym płaszczem, w którym go wówczas widziałem, zjawił się przed mojemi oczyma, jak gdyby z ziemi był wyrósł. Odwrócił się do mnie plecyma, i szybkim krokiem biegł po trotuarze krzywej ulicy. Przyspieszyłem kroku, aby go dopędzić; atoli on sam, jakkolwiek nie obzierał się i nie widział mnie ścigającego go, szedł teraz szybciej i niespodzianie skręcił po za róg jednego z domów. Ile mi sił starczyło, pobiegłem w to miejsce, i w chwilę po nim minąłem ten zakręt. Ale rzecz niepojęta! Przedemną leżała długa, wąska, pusta ulica. Mgła poranna zalegała ją jak gruba ołowiana opona. Wytężyłem wzrok i mogłem rozróżnić każdy dom z osobna; nigdzie jednak nie dostrzegłem ani śladu ludzkiej istoty. Ten murzyn zagadkowy w płaszczu, znikł gdzieś równie szybko, jak pierwej się pojawił. Osłupiałem, ale trwało to jeno chwilę przelotną. Wnet bowiem owładnęła umysł mój myśl wcale inna: ta ulica, wyciągająca się długą linją przed mojemi oczyma, taka głucha i pusta, wszak ja ją znam z przeszłości! Tę samą widziałem ongi w śnie moim. Zadrżałem; chłód poranny orzeźwił mię, nie wahając się ruszyłem naprzód, z bijącem silniej sercem, pełen dziwnego przeczucia i trwogi nieokreślonej.

Patrzę ciekawie w prawo i lewo, i oto po prawej stronie trotuaru spostrzegam dom — zaprawdę, przecie nie mylą mnie oczy — dom ze snu owego tak mi pamiętny! Ta sama brama stara z kamiennemi ozdobami po obu stronach. Wprawdzie okna tego domu są czworokątne, a tamten miał krągłe, ale to nie zmienia rzeczy. Zastukałem do bramy, raz, drugi, trzeci, a coraz silniej i silniej. Z ciężkim, długim stękiem, podobnym do ziewania, rozwarły się staroświeckie podwoje. Młoda dziewczyna służebna stanęła przedemną, z rozpuszczonemi bezładnie włosami na głowie, i zaspanemi oczyma. Widocznie dopiero co wstała była.

— Czy tu mieszka pan baron? — zapytałem, posełając równocześnie ciekawy wzrok w głąb ciemnej sieni, i dalej po za nią, na wąski dziedziniec. Wszystko tam było — deski i belki, zupełnie jak w śnie moim.

— Nie — odparła mi dziewczyna — pan baron nie mieszka tutaj.

— Cóż to ma znaczyć? Nie? Ależ to niemożliwe....

— Już go tu nie ma, gdyż wczoraj odjechał!

— Odjechał, dokąd?

— Do Ameryki.

— Do Ameryki? — powtórzyłem mimowolnie, — ale wróci przecie? Dziewczyna popatrzyła na mnie z podejrzeniem.

— O tem nie wiemy, być może, że nie wróci wcale.

— A długo tu mieszkał?

— Nie długo, wszystkiego jeden tydzień.

— A jak się nazywa pan baron? — Dziewczyna rozwarła szeroko oczy.

— Jakto? Pan nie wiesz jego nazwiska? Hej! Piotrze! — zawołała, widząc że zamierzam wejść do sieni — chodźcieno żywo, jest tu jakiś obcy pan, który o wszystko się dopytuje!

Za chwilę przyszedł wołany Piotr, krępy i silny człowiek, z powierzchowności i ruchów widocznie wyrobnik.

— Cóż tu się stało? — zapytał chrypiącym głosem. Wysłuchawszy mię do końca z jawną niechęcią, potwierdził wszystko, co przedtem mówiła dziewczyna.

— Kto tu mieszka? pytałem dalej.

— Nasz majster.

— Czemże on jest?

— Stolarzem, w tej ulicy mieszkają tylko stolarze.— Ton jego mowy wyraził zdziwienie, jak można nie wiedzieć o tem.

— Można teraz widzieć się z nim?

— Nie, on spi jeszcze.

— A możnaby wejść tu i zaczekać nań?

— Nie, idź pan swoją drogą.

— Ale później będę mógł pomówić z nim?

— Oczywiście, wszak on jest handlarzem; tymczasem jednak zabieraj się pan ztąd do licha. Jak można niepokoić ludzi o tak wczesnej godzinie!

— A murzyn? — przerwałem mu niespodzianie. Piotr popatrzył zdziwiony naprzód na mnie, potem na dziewczynę.

— Co za murzyn, u djaska? mruknął gniewnie. Ale dobrze, dobrze, przyjdźno pan później, a rozmówisz się dokładnie ze samym majstrem naszym.

Cofnąłem się na ulicę, w tej chwili podwoje bramy zawarły się gwałtownie i z trzaskiem. Zanotowałem sobie numer domu, nazwę ulicy, i poszedłem. Atoli nie do domu mojego. Czułem się do pewnego stopnia rozczarowanym. Wszystko, co mię do tej chwili spotkało, było tak niezwykłem i tajemniczem, a teraz kończyło się tak powszednio, śmiesznie, rzekłbym nawet, niedorzecznie. Byłbym przysiągł przed chwilą, że za wnijściem do wnętrza tego domu znalazłbym od razu znajomy mi pokój, a w nim po środku mojego ojca, barona w szlafroku, z fajeczką w ustach, zupełnie tak, jak go często w śnie widziałem. Miasto tego panem domu był stolarz, którego można tyle razy odwidzieć, ile kto chce, u którego można nawet zamówić sobie garnitur sprzętów!

A ojciec mój popłynął do Ameryki! Cóż mi teraz począć należało? Czy miałem opowiedzieć wszystko a wszystko matce, czy też pogrzebać to wszystko w mojem wnętrzu, nawet wspomnienie tego spotkania dziwnego? Nie, nie, zadowolić się i uspokoić tak płaskim i codziennym epilogiem, zdało mi się rzeczą absolutnie niemożliwą. Postanowiłem nie wracać jeszcze do domu. Poszedłem dalej, nie wiedząc dokąd; to pewna, że droga wiodła mię gdzieś za miasto.

XIV.

Z pochyloną głową szedłem środkiem ulicy, nic nie widząc, nic prawie nie czując, a zupełnie w sobie pogrążony. Wtem jakiś szmer niby stłumiony i groźny, powtarzający się w równych czasu odstępach, wyrwał mię z zadumy. Podniosłem głowę. To morze; rozścielało się przedemną o pięćdziesiąt kroków, jak na talerzu. Dopiero teraz spostrzegłem się, że szedłem po piasku nadbrzeżnym. Powierzchnia wód, nie uspokojona jeszcze po nocnej walce orkanu, jak daleko wzrok mój sięgnął w dal siną, marszczyła się i piętrzyła falami, których spienione grzbiety łamały się i rozpływały na spłaszczonym brzegu. Postąpiłem dalej i szedłem za długą bruzdą, która przypływając i odpływając znaczyła woda na lotnym piasku, zasianym szczątkami wielkich roślin morskich, różnokolorowemi muszlami, i wężowatemi pasami mchu wodnego. Mewy ze spiczastemi skrzydłami latały po nad nieprzejrzaną wód płaszczyzną, głosząc światu płaczliwie jakieś skargi. Wzlatywały w górę, jak białe płatki śniegu na szarem tle obłoków, nagle spadały z wysoka, to znowu się podnosiły i pląsały ochoczo, migocąc niby iskry srebrne, po nad tonią spienioną. Patrząc na te igraszki skrzydlatych mieszkańców nadmorskich, zauważyłem, że kilka z nich krążyło uparcie na około małej skały, która wysterczała samotnie z pośród jednostajnego zresztą poziomu pagórków nadbrzeżnych. Grube, brudnozielone trawy morskie rosły nierównemi krzakami po jednej stronie tej skały, w miejscu zaś gdzie ich splątane liście dobywały się z wilgotnego piasku, zdało mi się, jak gdybym tam rozróżniał coś czarnego, zaokrąglonego, podłużnego, z tem wszystkiem wcale nie wielkiego. Z natężoną uwagą patrzyłem w tym kierunku. Rzeczywiście, tam koło skały leżał jakiś przedmiot ciemny, nieruchomy. Czem bardziej zbliżałem się do niego, tem wyraźniej rysowały mi się jego kształty. Byłem już oddalony odeń zaledwie na pięćdziesiąt kroków.

Przecie to zarys ludzkiego ciała, to trup nieszczęsnego topielca, którego aż tam wyrzuciło morze! Przyspieszyłem kroku, stanąłem tuż koło skały... Były to zwłoki — barona, mojego ojca! Zdumienie pełne grozy strasznej zdjęło mię na ten widok okrutny. Teraz dopiero pojąłem, że od pierwszej chwili porannej wycieczki mojej, ulegałem rozkazom jakiejś potęgi tajemniczej, która kierowała mną dowolnie. Przez kilka sekund czułem w duszy olbrzymią próżnię, w ciele całem ubezwładnienie, graniczące niemal z nieprzytomnością. Nieustający huk morza, i nieme przerażenie, były jedynemi wrażeniami mojemi w owej chwili.

(D. n.)

wać a nawet zniweczyć może podziemne roboty — komunistów i rewolucjonistów swoich. Cóż to jej szkodzi wyprowadzić w pole kilkaset tysięcy żołnierza, z których choćby połowa padła, zginie pomiędzy nimi i kilkanaście tysięcy apostołów nihilizmu?! I to coś warte! Gdyby nawet została na głowę pobitą, toż Europa niepozwoli zwycięskiej Turcji przenieść wojny w głąb Rossji ani podnieść sprawy polskiej — lecz znów wystawi mur dyplomatów i zmusi do zawarcia połowicznego pokoju. Wtedy Rossja wyjdzie ze szrank jako męczennica, otoczona aureolą nieszczęścia i znów sobie pozyska sympatję wśród Słowian, u siebie zaś stanie silniejszą wobec widma socjalizmu.

Wojna tedy być musi, chociaż Rossja stoi odosobniona i bez sprzymierzeńców. Ba! przepraszam, zapomnieliśmy o Rumunji, która ofiarowała pomoc i współdziałanie. Lichy to sprzymierzeniec ale zawsze z nim rachować się wypada. Cóż więc Rumunja dać może Rossji? Dużo kłopotu a mało zysku. Jedyną korzyść, aką z tego przymierza Rossja wynieść może, jest ta, że będzie miała wolny wybór miejsca wzdłuż Dunaju do zaczepienia Turcji, naturalnie jeśli ta się nie pospieszy i nie przerzuci swych sił do Rumunji na przyjęcie nieproszonych gości. Zresztą dopiero teraz rozstrzygnie się, czy rzeczywiście Rumunja pójdzie ręka w rękę z Rossją lub nie. Panują tu dwa prądy; jeden gorączkowy, żądny rozszerzenia granic kraju i wzniesienia Rumunji do rzędu państw niezależnych — za jakąbądź cenę; drugi trzeźwy i spokojny, pragnący pod gwarancją traktatu paryskiego wprzódy zorganizować kraj, naprawić opłakany stan finansowy państwa, podnieść bogactwo narodowe, a potem dopiero zażądać od Europy usamowolnienia. Pierwszego stronnictwa przedstawicielami są: Bratiano (prezes ministrów) i Rosetti (prezes izby deputowanych); drugiego: Kogolniczano i Epuriano. Które z tych stronnictw zwycięży, w tych dniach się rozstrzygnie, gdy się odbędzie tajne posiedzenie izb prawodawczych. Wygra Kogolniczano, wtedy Rumunja pozostanie szczerze-neutralną albo nawet kto wie czy nie przyłączy się do Turcji. Zależyć to będzie co ta ostatnia w zamian ofiaruje Rumunji.

Wygra Bratiano, wtedy będzie ratyfikowane tajne przymierze z Rossją i Rumunja jawnie czy skrycie służyć będzie carowi. Niebezpieczna to i drogo opłacona będzie służba, która Rumunję może przyprawić w najlepszym razie — o bankructwo skarbowe. Dziś już kraik ten siedzi w długach po uszy — cóż to będzie, gdy wojna pochłonie miljony na wystawienie i utrzymanie kilkudziesięciotysięcznej armji i przerwie normalne źródła państwowych dochodów, które już teraz są w rażącej dysproporcji z rozchodami prawidłowemi. Długi Rumunji wynoszą przeszło pół miljarda franków, od których niemniej i nie więcej jak 41,900.000 franków samych procentów rocznie płacić należy.

Dochodu zaś było w roku:

1871	. 66,768,407;	1874	. 82,617.874
1872	. 71,000.992;	1875	. 86.490.115
1873	. 78,151.312;	1876	. 80,000.000

Z tego wydano na potrzeby administracji itd.

1871	. 50,904.338;	1874	. 46,202.780
1872	. 38,324 989;	1875	. 42,090.363
1873	. 41,227.701	1876	. 33,808.932

zaś na opłacenie procentów długu państwowego, amortyzacji itd.

1871	. 15,834.096;	1874	. 36,415 094
1872	. 32,676.003;	1875	. 44,399.752
1873	. 36,923.611;	1876	. 46,191.068

Wynika ztąd deficyt crescendo:

1871	. 7,515.379;	1874	. 7,444.162
1872	. 14,222 569;	1875	. 12,322.471
1873	. 13,419.241;	1876	. 17,893.570

Suma: 72,817.292 franków.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Z Petersburga piszą do *N. fr. Pr.* że po gorączce wojennej, która tam dłuższy czas panowała, nastąpił teraz wielki rozstrój umysłów. Wieliki kniaź następca tronu ma być jedynym w całej carskiej rodziny zapalczywym zwolennikiem wojny o zdobycie półwyspu bałkańskiego i Carogrodu. Jego Wysoczestwo miał mieć rozmowę z p. Monteverde, byłym szefem sztabu Czerniajewa w Serbji. Eks-stratega chciał przekonać przyszłego wszech Słowian władcę, że bez Czerniajewa, nie zdobędzie Carogrodu, i że przezto bohaterowi koniecznie potrzeba oddać jaką komendę. — Wszyscy nasi starsi jenerałowie, mówił p. Monteverde, są tak zgrzybiałymi, że nie potrafią dosiąść konia, młodzi zaś nigdy nie wąchali prochu, i dostaną w ogniu znanej każdemu ostrzelanemu człowiekowi gorączki. — Pół godziny przebytej w gwizdaniu kul, wystarczy do pozbycia się tej gorączki, odparł Jego Wysoczestwo (bardzo po doktrynersku, bo świat nie wie jeszcze, ile godzin potrzebaby tak dostojnej figurze do ostrzelania się przy dzisiejszej pospiesznej palbie, w której Turcy są mistrzami.) — Ależ, Wasza Wysokość, za pół godziny można przegrać bitwę! zauważył jenerał. Mimo wszelkich przedstawień tego pośrednika, carewicz obiecał jedynie, że Czerniajew, gdyby się dał internować w Kijowie, nie pójdzie w Sybir. Łaskawość ta nie zastąpi wszakże braku wodzów, który Moskalom daje się czuć gorzej niż Turkom. Czerniajew twierdził wprawdzie w Paryżu, że Abdulkerim-pasza nie ruszał się z Niszu, i że Turkami dowodził jenerał angielski Kemball, ale Kemball zostanie zawsze w obozie tureckim, podczas gdy nawet wątpliwych talentów feldmarszałek Manteuffel nie kwapi się do Kiszyniewa, a gdyby się i pokwapił, to zamiast sfanatyzowanych i gotowych do zniesienia wszelkich trudów wyznawców Islamu, będzie miał pod swoją komendą tylko chrześcjan różnego wyznania, którym więcej zależy na należących im się porcjach, niż na zwycięstwie broni carskiej — a co najgorsza, zostanie w piechocie i w jeździe trzy systemy karabinów z trzema różnemi kalibrami, a w artylerji brak zupełny materjału potrzebnego, do służby polnej. Sądzimy, że Manteuffel swoich łatwo zdobytych wawrzynców z północnej Francji nie zechce w takich warunkach kompromitować nad Prutem.

Zapowiedzianej przez gabinet petersburgski noty nie ma wprawdzie dotychczas, ale uprzedzają życzenia rządu carskiego korespondenci do różnych czasopism zagranicznych z Petersburga. Do *Polit. Corresp* piszą ze stolicy carów, że Rossja musi się najprzód *zorjentować, czy ma wystąpić jako Europa, tj. w imieniu Europy, upoważniona przez mocarstwa, czyli też jako Rossja.* Taki jest sens dość rozwlekle napisanej korespondencji, przedstawiającej parafrazę tego, co już głosiły od tygodnia pisma moskiewskie. Jest tam więc mowa o tem, że Turcja potargała traktat paryski, że konferencja przeszkodziła Rossji dobyć oręża w chwili odpowiedniej, a przez to Porta tylko zyskała na czasie, ażeby się uzbroić, że nakoniec Rossja musi teraz najprzód skonstatować, o ile zgodnemi są mocarstwa europejskie itp.

Korespondent z Petersburga do *Wiener Abendpost* opowiada, że w stolicy carów panuje zdumienie z powodu, że na wielkiej radzie w Stambule milczeli właśnie muzułmanie, a pierwsi zabrali głos chrześcjanie, i poczytali uchwały konferencji jako ubliżające godności państwa ottomańskiego. Następnie ubolewa korespondent nad losem zaślepionej Turcji, co zresztą dość komicznie wygląda i przychodząc do zagadnienia, czy wojna jest w tej chwili możliwą, odpowiada, że nie. Nie znajduje żadnej przyczyny do wojny, dopóki mocarstwa są zgodne. Sądzi nawet, że da się utrzymać pokój i nadal, jeżeli tylko Turcji się powiedzie przeprowadzić konstytucję. Jest to zapowiedź dalszego cofania się Moskwy, jakkolwiek poniżej trochę zapowiada korespondent, że armja mimo to musi być wzmocnioną.

W telegramie z Berlina podają jako wiadomość pochodzącą ze źródła najlepszego, że jakkolwiek dotychczas nie wydano z Petersburga okólnika o konferencji, to ma nastąpić niezawodnie w tych dniach. Jak głoszą, że się wprzód Rossja porozumieć z Niemcami chce do niektórych punktów. Konstatują oraz, że dotąd i ze Stambułu nie nadeszła żadna nota.

Telegram z Petersburga do *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdza, że wielki książę Mikołaj składa dowództwo naczelne z powodu choroby, a następcą jego ma być, ponieważ Barjatyński za stary, więc minister wojny Milutyn.

Turcja. Najświeższe telegramy zapowiedziały ze Stambułu, że Porta sama zamierza ująć w ręce przeprowadzenie reform. Zapowiedź tę potwierdziła także audjencja u sułtana, na której był Salisbury. Sułtan, który dla innych dyplomatów był niewidzialnym i wymówił się chorobą, przyjął tylko pełnomocnika angielskiego i zapewniał go przy tej sposobności, że wydał już rozkaz odpowiedni celem utworzenia korpusu żandarmerji dla Bułgarji, i że w tym oraz celu wezwał już z Francji fachowych wojskowych, którzy zorganizują korpus żandarmerji. Jednocześnie prosił sułtan lorda Salisbury, ażeby zechciał być pośrednikiem u swego rządu i wyjednał przysłanie trzech odpowiednich urzędników, których zadaniem wyłącznie byłoby czuwanie nad wprowadzeniem obiecanych reform.

Wobec takiego wezwania ze strony najwyższej głowy państwa ottomańskiego, upada zarzut podnoszony przez organy sprzyjające gabinetowi petersburgskiemu, że Porta lekceważy zbiorowe żądania Europy. Przeciwnie, Porta okazuje, że położyła bezgraniczne zaufanie, ale nie w mocarstwach północnych, tylko w jednem z zachodnich, które występowało często i w imieniu innych — zawsze tylko zachodnich, z pośrednictwem pokojowem.

Co do misji Aleko paszy, ambasadora tureckiego w Wiedniu, to jakkolwiek opinja austrjacka poczytała ją za poronioną, nie uważają jej za taką w Stambule. Porta chciała tylko złożyć dowód najlepszych chęci i zgodności, i temu życzeniu stało się zadość. Porta zresztą przed zamknięciem jeszcze konferencji, miała zamiar zrobić na podstawie rozejmu krok stanowczy i zawrzeć pokój z Serbją i Czarnogórą. Mężowie stanu tureccy wychodzili z tego założenia, że tak Serbji jakoteż Czarnogórze nie pozostaje nic innego, zwłaszcza wobec chwiejności od pewnego czasu jawnej ich północnego a dalekiego aljanta. Serbja prócz tego miała sposobność doświadczyć o ile ajent ten jest szczerym. Cóż więc naturalniejszego jak krok Porty? Dziwićby chyba mogły bardzo przystępne warunki przez Portę podawane słabej obecnie Serbji.

Oczywiście, że Porta będzie inicjatorką, a to po prostu z tego powodu, ażeby nie być zmuszoną utrzymywać nadal armji ruchomych w Serbji, Bośnji, Hercogowinie i Albanji, przyjmie wszelako obojętnie odrzucenie ręki podawanej do pojednania przez wymienionych dwóch książąt. Serbja i Czarnogóra wszakże bardziej i pilniej potrzebują spokoju, niż państwo tureckie, gdyż najważniejsze pozycje pierwszego kraju (Serbji) znajdują się jeszcze w ręku Osmanów, co do Czarnogóry zaś, to skarb wojenny tego kraiku już wyczerpany, a ludność jego cierpi już teraz z powodu niedostatku chleba i umiera śmiercią głodową. Mimo to wszystko jednak, tym razem w istocie sułtan pierwszy chce zawarcia pokoju i sam pierwszy krok robi, ażeby swemu państwu lennemu Serbji przywrócić spokój i dobrobyt, a sąsiedniej małej Czarnogórze dopomódz do wyjścia z ciężkiego położenia wewnątrz. Wiedzą także w Stambule o tem, że obecnie cała Europa pragnie spokoju i chcą, o ile na to pozwoli tylko godność państwa i okoliczności, spełnić to powszechne życzenie. O tem pokojowem usposobieniu względem Serbji i Czarnogóry zawiadomiła już Porta także mocarstwa wielkie, pod których wpływem zapanuje prawdopodobnie duch pokojowy w Belgradzie i Cetynji." Że usposobienie wojenne Serbji w istocie się zmienia, że uległo już nawet wielkiej zmianie, potwierdza to korespondent do *Nat. Ztg.*, który pisze; że ludność cała księstwa pragnie spokoju, i że p. Zukicz, antagonista Risticza, występuje z inicjatywą pokojową. Dotychczas nie dano odpowiedzi na bezpośrednie wezwanie Porty, ale odpowiedź ta ma lada chwila nastąpić.

Do *Polit. Corresp.* piszą ze Stambułu: „Przebywający w Skodarze Derwisz pasza, otrzymał wezwanie od Midhata paszy, ażeby w Cetynji zawiadomił, iż Porta życzy sobie rozpocząć z Czarnogórą rokowania pokojowe pod warunkami korzystnemi dla Czarnogórza, jeżeli tylko książę Mikołaj objawi po temu skłonność. Nie ulega wątpliwości, iż w Stambule gotowi są poczynić niejakie koncesje terytorjalne. Rokowania pomiędzy Skadarem a Cetynją nie ustają w tej chwili, jakkolwiek dotąd nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Wymieniony dziennik donosi jeszcze: W kołach W. Porty głoszą, że trzy powstańcze prowincje zostaną zreorganizowane jako gubernatorstwa jeneralne, i że oprócz jenerał-gubernatorów otrzymać mają administratorów cywilnych. Prócz tego mają być zaptje (żandarmi i policja) zreformowane i zorganizowane wojskowo na wzór austrjackich żandarmów, a składać się mają po części z tubylców chrześcjan. Wszystkie te zmiany mają być niezwłocznie w życie wprowadzone.

Jeszcze jeden szczegół do porozumienia się Turcji z księstwami znajdujemy w dziennikach zagranicznych. Jest to telegram wielkiego wezyra Midhata paszy, wystosowany do księcia Milana i księcia Mikołaja. Wezwanie to zwraca uwagę książąt na smutne skutki wojny, wyrażając nadzieję, że dla własnego dobra nie odrzucą ręki pojednawczej, zaprasza ich wprost w imieniu rządu tureckiego do porozumienia celem zawarcia pokoju.

Pogłoski te o zamiarach Porty wyświeca dość zrozumiale sprawozdawca do *Fremdenblattu*, który posiadać ma, jak powołany dziennik mówi — wiarogodne informacje. „Plan — powiada rzeczony sprawozdawca — którego zadaniem było zawarcie z Serbją i Czarnogórą osobnego przymierza pokojowego, został powzięty przez tureckich mężów stanu jeszcze w ciągu trwania obrad konferencyjnych, a mianowicie w chwili ogłoszenia nowej konstytucji tureckiej. Chcieli jednak wykonanie planu odroczyć aż do rozejścia się konferencji, ażeby potem bez wpływu któregokolwiek z państw obcych rokować o warunki ugodowe. Otóż obecnie, gdy członkowie konferencji zaczynają wyjeżdżać ze Stambułu (27. stycznia wyjechać mieli wszyscy) — plan ten ma być przeprowadzonym, zanim przeminie termin rozejmu. Mylą się jednak ci, którzy mniemają, że Porta wywierać zechce presję na Serbję lub księcia Mikołaja, lub też, że starać się będzie o wywarcie takiego nacisku zkądinąd celem nakłonienia ich do zawarcia pokoju.

Anglja. W Anglji pojawiła się broszura z tendencją wybitnie antirossyjską, pod tytułem *The avita fraus of Russia* (stare oszustwo Rossji). Zaatakowani są w pierwszym rzędzie niedołężni i sentymentalni politycy angielscy, którzy podnosili straszny lament na okrucieństwa tureckie, wykazana ich nieznajomość rzeczy, ich niezdarna polityka, ślepo czepiająca się zapewnień moskiewskich, zawsze fałszywych i kłamliwych. Na każdy punkt i zarzut robiony Turkom odpowiada autor broszury faktami z dziejów, poczawszy od nadużyć, kłamstwa, barbarzyństwa i mordów, popełnianych w Polsce, a skończywszy na najświeższych czasach, w których dyplomacja moskiewska postępowała tak samo w Turcji jak niegdyś w Polsce. Zwraca oraz uwagę autor broszury na niedorzeczność twierdzenia, jakoby Turcja naruszyła niektóre mniej znaczące punkty traktatu, podczas gdy Moskwa zupełnie go unieważniła. Karci także lorda L ftusa, który słowa carskie w Liwadji wziął za dobrą monetę.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 27. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza reskrypt, rozwiązujący sejm tyrolski, i rozpisujący nowe wybory. Było to rzeczą naglącą, bo jak donieśliśmy, w skutek nieuchwalenia budżetu krajowego, władze podatkowe odmówiły ściągania dodatku na potrzeby krajowe.

* Ministrowie austrjaccy wrócili dnia 26. b. m. z Pesztu do Wiednia. *Pester Lloyd* z tegoż dnia konstatuje, że rokowania jeszcze nie zostały zerwane. Rząd węgierski odmówił wdawania się urzędowego w jakiekolwiek układy z Nationalbankiem i uważania go za czynnik równorzędny. Pozostawia on to zupełnie gabinetowi wiedeńskiemu i jeżeli ten nie potrafi z Nationalbankiem poradzić sobie w ten sposób, aby istotna treść stypulacyj majowych nie była naruszoną, natenczas rządowi węgierskiemu nie pozostanie nic, jak przystąpić do założenia banku samoistnego. Czy zaś korona da na to sankcję, lub czy powierzy dalsze układy osobistościom bardziej neutralnym od teraźniejszego gabinetu, to przekracza zakres teraźniejszej dyskusji.

Br. Wenkheim, minister węgierski przy boku cesarza, biorący także udział w ostatnich naradach peszteńskich, przybył do Wiednia razem z cesarzem, a Szell i Tisza mieli tam zjechać w niedzielę na dwa dni.

Dzienniki wiedeńskie potwierdzają, dziś, że sesja Rady państwa na marzec ma być przerwaną, aby zrobić miejsce sesji sejmowej.

* Komisja podatkowa wiedeńskiej Izby posłów obradowała d. 26. bm. nad §. 25 projektu o podatku osobowo-dochodowym; paragraf ten tyczy się atrybucji komisji reklamacyjnej, która jest postawioną nad komisjami szacunkowemi. Między innemi będzie ona mieć prawo, wglądać do książek rachunkowych podatkującego. Rozprawa nad tym paragrafem, w której p. Krzeczunowicz zabierał głos kilka razy, była tak chaotyczną, że do żadnej uchwały nie przyszło.

W Izbie węgierskiej spodziewano się ze strony lewicy interpelacji, jak stoją rokowania w sprawie bankowej, lecz do soboty nie nastąpiło to.

Rada państwa.

228 posiedzenie Izby deputowanych.

Wiedeń 27. stycznia.

(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego*).

Na ławie ministrów obecni wszyscy członkowie gabinetu, Hr. Tarnowski otrzymuje 5tygodniowy urlop.

W dalszym ciągu obrad nad ustawą przeciwko fabrykacji win sztucznych, sprawozdawca Seidl stara się zbijać zarzuty openentów i odczytał kilka zdań ludzi fachowych. Przy głosowaniu uchwalono jednak przejście do porządku dziennego większością 138 głosów przeciwko 50.

Z porządku dziennego następuje 76 petycyj co do drogi żelaznej z Lublany do Karlstadtu, a ewentualnie, do Josephsthal. Sprawozdawca Wedl wnosi, by petycje te odesłano rządowi do ocenienia (*Würdigung*). Izba przyjmuje ten wniosek.

Następnie, zamiast Dr. Dworskiego, referuje br. Suttner sprawę powiększenia majoratu hr. Thurheimów, przez zamianę gruntów leśnych. Izba zgodnie z komisją zgadza się na żądanie ordynata.

Dep. Schwabe jako sprawozdawca referuje projekt ustawy o taryfach maksymalnych przewozu osób na kolejach żelaznych. Pp. Schaup i Auspitz przemawiają za przyjęciem wniosku komisji, krytykując sposób, w jaki przedmiot ten był dotychczas traktowanym, a mianowicie to, iż prejudykowano uchwale Izby rozporządzeniem administracyjnem. Po tych przemówieniach zamknięto posiedzenie, naznaczając następne na **wtorek**. Porządek dzienny: 1. Dalszy ciąg przerwanej dyskusji. 2. Budowa kolei z Czerniowiec do Nowosielicy. 3. Ustawa o postępowaniu egzekucyjnem względem nieruchomości.

Kronika.

Lwów d. 29. stycznia.

(z) **Mianowania.** Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Żurawnie Ludw. Słotwińskiego radcą krajowym przy sądzie obwodowym w Samborze.

Interpelacja. Rada m. Lwowa mianowała nauczycieli przy zorganizowanych dwóch szkołach w śródmieściu jeszcze 19. października 1876 i przedłożyła dotyczące akta Radzie szkolnej krajowej do zatwierdzenia.

Tymczasem obiedwie te szkoły są od kilku miesięcy w stanie przechodowym, bo nauczyciele nie są na swoich właściwych posadach, i z dnia na dzień wyczekują dekretów, przeniesienia i wyższej płacy. Dziwi nas to bardzo, dla czego władza szkolna będąca w miejscu, zwleka tak długo tę sprawę zatwierdzenia, a tem samem tak mało dba o dobro dwóch zakładów i podwładnych sobie nauczycieli.

Stan powietrza. Dziś 29. — 9° R. Pogoda.

(nt) **Kronika balowa.** Na sobotę zapowiedziane były oprócz balu technickiego na dochód bratniej pomocy techników — wieczorek z tańcami w kasynie mieszczańskiem, przedstawienie amatorskie i tańce w kasynie izraelickiem, wieczorek z tańcami w towarzystwie rękodzielników „Gwiazda," bal na kolei i mnóstwo prywatnych wieczorków.

Po kolei wspomnieć nam wypada o rezultacie każdej zabawy. Bal technicki zrobił fatalne fiasco. Komitet poczynił wszystko w celu uświetnienia balu, tymczasem o godz. 10ej zgromadziło się w sali zaledwie 60 osób. Czekano — nareszcie rozpoczęto o godzinie po dziesiątej bal polonesem, do którego stanęło razem 15 par. Na czele prof. Strzelecki z hr. Potocką, małżonką namiestnika. Po polonezie nastąpił walec, przy którym jedna z pań tak nieszczęśliwie upadła, iż opuściła bal natychmiast. Do kadryla stanęło 14 par. Po odtańczeniu tegoż o godz. wpół do dwunastej naliczyliśmy w sali 18 pań, 20 komitetowych z różowemi kokardami, 10 gospodarzy z niebieskiemi i kilkunastu techników. Z gości wymieniamy hr. Potocką, księżnę Thurn-Taxis, komenderującego hr. Neipperga (bez rodziny), księcia Thurn-Taxis i jenerała Greinera. Bawiono się do godziny 2ej, tańczono nawet kotyljona. Niedobór ma wynosić około 500 guldenów, które zapewne komitet pokryje Na balu była królową ogólna krysis finansowa, wszędzie widzieć można było brak humoru.

Wieczorek w kasynie mieszczańskiem wypadł więcej niż świetnie. Tańczyło 126 par do godziny 6ej rano. Bawiono się pomimo ścisku ochoczo, z humorem i werwą.

Bal „Gwiazdy" i kolejowy wypadły wybornie, bawiono się do rana. W kasynie izraelickiem tańczono po przedstawieniu do 4ej godziny.

Bal maskowy, który d. 1. lutego w obu salach teatralnych urządza tutejsza ochotnicza straż pożarna, będzie pierwszym w tegorocznym karnawale. Wczoraj ogłoszono plakatami program jego. Obejmuje on liczne produkcje, które mają zająć i rozweselić publiczność. Ceny wstępu w porównaniu z ubiegłym rokiem są cokolwiek podwyższone. Wydział towarzystwa strażackiego chciał, ale nie mógł tego uniknąć, ponieważ za wynajem sal musiał zapłacić czynsz o 20% wyższy. Zamówienia na bilety do miejsc zamkniętych są już dziś bardzo liczne, co przypisać należy wziętości ogólnej, jaką się cieszą reduty strażackie. Tegoroczna pod względem zabawności obiecuje przewyższyć wszystkie poprzednie. Szczególnie ostatni punkt programu (festyn w Gołogórach na cześć pp. Rosenklotza i Violindufta, eksbankierów z Börsenburga wracających w rodzinne progi — pantomima wokalno-choreograficzna z oryg. muzyką żydowską) zdoła rozruszać największego tetryka.

(c) **Odczyt dr. Burzyńskiego.** Dnia 27. bm. miał dr E. Burzyński odczyt „O cywilizacji w Chinach." Opisawszy jeograficzne położenie kraju, klimat, faunę i florę Chin, jako też właściwości rasowe, wykazał, że państwo to istniejące 4000 lat, które przetrwało niejedną burzę, zasługuje na to, aby o niem więcej wiedziano, niżeli jak dotychczas tylko, że to kraj zastoju i warkocza, lub ojczyzna herbaty i porcelany.

Wykazał, jak się ma rzecz z tym mniemanym zastojem, który podobało się jednemu z nowszych historyków (Kolb) nazwać nawet „skamieniałością" (Versteinerung). Państwo chińskie przetrwało niejedną burzę zewnętrzną i przechodziło w swoim rozwoju cywilizacyjnym takie same walki wewnętrzne jak i państwa europejskie. — Mówił dalej o życiu państwowem, o religji, o obyczajach i zwyczajach w Chinach i wykazał, że państwo chińskie wszystko prawie co posiada, zawdzięcza sobie. — Dość licznie zgromadzona publiczność słuchała z natężoną uwagą do końca jasnych wywodów prelegenta, mimo, iż wykład trwał półtorej godziny.

(z) **Posiedzenie** Towarz. przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się jutro 30go o godz. 6 wieczorem w sali uniwersyteckiej N. IV (1 piętro). Na porządku dziennym: 1) Wykład pr. T. Ciesielskiego: o bakterjach zgnilcowych. 2) Wykład pr. dr. Radziszewskiego: wyniki dalszych badań nad świeceniem ciał organicznych. 3) Pr. Niedźwiedzki przedłoży niektóre minerały galicyjskie. 4) Sprawozdanie komisji statutowej.

Sekcja techniczna Towarz. im. Kopernika z powodu wyż ogłoszonego nadzwyczajnego posiedzenia odbędzie swe posiedzenie w piątek 2 lutego.

† **Emilja baronowa Dormus,** urodz. Kilian, małżonka feldmporuczn. Dormusa, umarła na ospę w sobotę 27go o godz. 1 w południe. Pogrzeb odbył się wczoraj o godz. 3½ z południa, orszak pogrzebowy był bardzo liczny, na czele postępowała muzyka wojskowa, kilka bractw kościelnych i około 150 księży. Za trumną widzieliśmy rodzinę zmarłej, całą jeneralicję lwowską, mnóstwo oficerów i bardzo wiele publiczności.

Szkoła języka niemieckiego dla kobiet. Z dniem 16 lutego br. otwiera p. Köstlich kurs nauki języka niemieckiego dla kobiet. Kurs trwa 9 miesięcy.

Na 10 uczenic płacących przyjmuje bezpłatnie dwie. Zgłaszać się można codzień od god. 3½ z południa przy ul. Ormiańskiej l. 16 I piętro.

(z) **Ogień kominowy.** Wczoraj o godz. 3½ przy ul. Jagiellońskiej rozległ się okrzyk „pali się." W mgnieniu oka mnóstwo ludzi zgromadziło się na miejscu pożaru, który na szczęście wybuchł tylko w kominie farbiarni Sołtysa, naprzeciw cukierni Wężowicza. Ogień nie groził wcale sąsiadom, między publicznością widzieliśmy jednak zdziwione, zastraszone twarze, a to z powodu, że nie mogły sobie wytłumaczyć przyczyny pożaru. Nad farbiarnią Sołtysa sterczy wysoki komin, z którego nagle zaczął buchać silny ogień. W domku tym parterowym znajduje się jeszcze prócz farbiarni Sołtysa skład nafty Miączyńskiego i sklepik, wszystkie te 3 sklepy były zamknięte i nikogo w domu nie było, gdyż wyszli na pogrzeb jenerałowej Dormus.

Po 5 minutach pożar ustał bez jakiegokolwiek ratunku. Publiczność zdumiała. Przybyły straże ogniowe, miejska i ochotnicza, było jednak już po wszystkiem, ogień bowiem powstał w skutek nagromadzonej sadzy, która się wypaliła co na szczęście nie miało dalszych skutków złowrogich.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 29go „Wielki człowiek do małych interesów" komedja w 5 aktach.

* Jutro 30go „Aida" opera w 4 aktach Verdiego.

* Pojutrze 31go po raz pierwszy „Dwie miary" komedja w 1 akcie. Zofji Mellerowej, nagrodzona na konkursie krakowskim — „Flis" opera Moniuszki w 1 akcie, w której w roli tytułowej wystąpi p. Cieślewski — i „Wesele w Ojcowie" balet złożony z tańców narodowych, układu Kosińskiego.

Pożar. D. 25. stycznia 1877 zgorzała karczma w Chełmcu powiecie N. Sądeckim, która była zabezpieczoną. Ogień miał powstać z podpalenia.

W Krasiczynie odbył się dnia 23. bm. ślub p. Stan. Żółtowskiego, syna Franciszka Żółtowskiego i Zofji z hr. Zamojskich, z księżniczką Marją Sapieżanką, córką ks. Adama Sapiehy i Jadwigi z książąt Sanguszków. W zamku krasiczyńskim zgromadzili się najbliżsi krewni. Ojciec panny młodej ks. Adam Sapieha nie powrócił dotychczas całkowicie do zdrowia.

Zator 26 stycznia. Dnia 2 lutego br. odbędzie się walne zgromadzenie członków czytelni zatorskiej w celu wysłuchania sprawozdania z czynności całorocznej wydziału, stawiania wniosków przez członków i wyboru nowego wydziału, na które zaprasza się członków zamiejscowych. W taki to sposób Zator zamyśla się bawić w tym karnawale.

Kuty 22 stycznia. (Sprawozdanie z 23go walnego zebrania kosowskiego towarz. prawniczego, odbytego w Kutach dnia 20. bm.) Posiedzenie odbyło się przy bardzo licznym komplecie. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia zdawał dr Szumlański sprawę z ustaw i rozporządzeń, ogłaszanych od czasu ostatniego walnego zebrania. Pan Hrab odczytał następnie obszerne sprawozdanie z czynności towarzystwa w r. 1876, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości. Załatwiano rachunki wydziału z zarządu funduszami towarzystwa w r. 1876 i udzielono wydziałowi absolutorjum. Uchwalono budżet towarzystwa na r. 1877.

W końcu przystąpiono do wyborów prezesa i wydziału na r. 1877. Wybrani: prezesem dr Karol Wurst, członkami wydziału: Seweryn Chrząszczewski, Wiktor Hrab, Frydryk Kloss i dr Juljusz Szumlański; zastępcami: Stanisław Frank, Włodzimierz Mandyczewski, Juljusz Turteltaub i Teofil Zawadowski.

(ng) **Jasło** 28 stycznia. W celu utworzenia funduszu na założenie bursy dla ubogich uczniów gimnazjum jasielskiego odbędzie się tu bal 6. lutego w sali towarzystwa kasynowego. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 13go pułku. Cena biletu pojedyńczego wynosi 2 gld., familijnego 5 gld. Biletów dostać można za okazaniem zaproszenia w biórze jasielskiej rady powiatowej i magistratu, a w dniu balu przy kasie.

Warszawa 27. stycznia. (Różne wiadomości.) Pod tytułem *Zdrowie* zacznie wychodzić wkrótce pod redakcją lekarzy tutejszych: Brzezińskiego i Dobrskiego, czasopismo dwutygodniowe, poświęcone sprawom hygieny. Koncesja na rzeczone pismo zostało już udzielone.

Komunikacja na kolei południowej rossyjskiej według otrzymanych w Warszawie w dniu wczorajszym wiadomości została już przywróconą.

Dr. Strousberg, jak donoszą z Moskwy do gazety *Petersburskie Wiedomosti*, upadł zupełnie na duchu, z powodu, że wykonanie na nim wyroku wydanego przez sądy, t. j. banicja z Rossji zostało odłożone na czas nieograniczony. Przeciwko dalszemu uwięzieniu swemu dr. Strousberg protestował z tej zasady, że ponieważ ani on ani prokurator nie apelowali od wyroku, więc tenże jest prawomocnym — udał się także z prośbą do rządu niemieckiego o pomoc, ale tenże odmówił wszelkiego mięszania się do sprawy. Strousberg zatrzymany jest w Moskwie w charakterze świadka niezbędnego przy powtórnem sądzeniu sprawy banku moskiewskiego.

Dzieł Tańskiej wydawanych pod redakcją ś. p. Żmichowskiej wyszedł tom X. i zawiera „Karolinę," arcydzieło Hofmanowej.

Dochód z balu na dochód szpitala dziecinnego wynosił brutto 2.177 rs., w tej cyfrze 525 rs. naddatków. Wydatki wynosiły 542 rs. 50 k. Czysty dochód przyniósł rs. 1634 kop. 50.

Technolog W. Andrzejewski, jak donosi *Korespondent Płocki*, wynalazł oddzielnego rodzaju cement, na pokrycie ścian budowli drewnianych, w celu uchronienia takowych od wilgoci i zapewnienia mieszkańcom ciepła. Ściany pokryte rzeczonym cementem, wyglądają jakby stanowiły polerowany różnokolorowy marmur, co czyni zbytecznem malowanie lub tapetowanie. Koszt zaś cementu jest w ogól mniejszy jak innego rodzaju malowania ścian, tem bardziej, iż w ciągu wielu lat nie wymaga odnawiań jak tapety i t. p. Wynalazca stara się o przywilej tak na Rossję jak i państwa zagraniczne, a następnie ma zamiar otworzyć fabrykę tegoż cementu.

Zurych 23. stycznia. (Obchód 14. rocznicy powstania narodowego w Zurychu). Dnia 22. stycznia Polacy w Zurychu zamieszkali obchodzili uroczyście 14tą rocznicę powstania narodowego, pod przewodnictwem p. Michalskiego, prezesa Towarzystwa Bratniej pomocy. Po przeczytaniu telegramów i listów, pomiędzy któremi znajdował się od hr. Platera, zagaił posiedzenie, oddając hołd patrjotyzmowi poległych w walce, bez zasobów i broni, podjętej z rozpaczy.

Odtąd moskiewsko-niemiecka zasada „siła przed prawem" nie w jednej Polsce znalazła swoje zastosowanie, i próżnia, która od podziału Polski zapełnioną być nie mogła, coraz się rozszerzając, przyprowadziła Europę do jej stanu dzisiejszego. Na wschodzie ma się rozwiązać kwestja od kilkudziesięciu lat odwlekana, tak dla niej ważna. Moskwa wierna swej tradycyjnej przewrotności, tak postępuje w Stambule jak niegdyś w Warszawie. Mocarstwa dotąd nie chcą użyć jedynego środka rozwiązania kwestji wschodniej przez przywrócenie bytu niepodległego Polsce. Jednakże dzisiaj stan rzeczy i zbliżająca się wojna nakazują wielką baczność narodowi naszemu, aby nie został wypadkami zaskoczony. Przygotować się do nich powinien coraz większą solidarnością i łącznością, porzuceniem swarów i stronniczych dążności, aby w danym razie wszyscy stanowili jednolitą masę posłuszną głosowi narodowemu. Tak postępując zasłużymy na szacunek u obcych i u swoich, spełniając najświętszy obowiązek wobec uciemiężonej Ojczyzny!

W przemówieniu p. Witkowskiego rozwinięta była myśl o obowiązku spadkowym pokoleń w walce za wolność i niepodległość narodową, wypełnianym przez Polskę. Ostatnia tak niepomyślna, postawiła jednakże przed oczy Europie rząd narodowy i uwłaszczenie włościan; poprzedzona była nieustanną dążnością w tym kierunku emigracji z roku 1830. Stójmy przy sztandarze ojców, który jest naszą spuścizną, nie ustawajmy w pracy ani na chwilę, pomni na krew braci naszych, która woła o pomstę. Obecnie, dalej prowadźmy walkę na polu pracy, z wytrwałością i poświęceniem, niczem się nie zrażając, a cel nasz osiągniemy.

Po mowach były deklamowane poezje Goszczyńskiego, Słowackiego i Lenartowicza pełne ducha polskiego; muzyka i śpiew hymnów narodowych dodawały uroku. Przewodniczący zamknął uroczystość życzeniem, aby stał się ostatnim na ziemi obcej.

Dziennik holenderski „Tijd“ o Polsce i jej muzeum narodowem. Jeden z głównych dzienników w Amsterdamie, *Tijd* (Czas), ogłosił 22. stycznia zajmujący artykuł treści następnej:

„Któż nie zna wielkiej niedoli Polski, która jęczy pod jarzmem barbarzyństwa Moskwy? któż nie oburza się z powodu niewinnej krwi przelanej, srogiego prześladowania narodowości i religji, rzezi podlaskich i nawracania moskiewskiego za pośrednictwem męczarni, bagnetów i Sybiru? z czem nas zapoznała znakomita książka p. C. Geloofa. Europa się zajmuje losem Słowian tureckich mniej nieszczęśliwych od Słowian przez Moskwę uciemiężonych, od Polaków, którzy światu chrześcijańskiemu oddali znakomite przysługi. Nie wygasła Polska w jego pamięci, raduje się on ze skarbnicy pamiątek dziejowych Polski, założonej tak pomyślnie od wielu lat w starożytnym zamku Habsburgów w Rapperswyl, przez hr. Platera. W tem ognisku narodowem, w tem muzeum, które podarował ojczyźnie, znajdują się płody genjuszu polskiego, żywa reprezentacja wszechstronna przeszłości Polski. Tam jest pole obszerne dla studjów historyka, numizmatyka, archeologa, literata i artysty.

„W przybytku tym synowie nieszczęśliwej Polski zbierają się na uroczystości narodowe i oddają hołd pamięci przeszłym pokoleniom, walce stuletniej ciągle trwającej pod różnemi formami. Tam śród żywych pamiątek dawnej świetności narodowej, przechowuje się duch polskiej żywotności i ożywia tysiące pątników z różnych krajów ten zakład zwidzających. W poblizkim starodawnym kościele zebrani Polacy w dniach uroczystości narodowych zasyłają modły do Boga za ojczyznę, za tysiące poległych jej synów.

„Polacy w Szwajcarji przesłali adres do konferencji w Stambule, wykazujący Europie potrzebę zajęcia się losem Słowian północnych bardziej uciemiężonych od Słowian południowych. Ale ważniejszym jeszcze symptomatem żywotności Polski jest mandat wręczony hr. Władysławowi Platerowi do reprezentacyj jej wobec rządów i ludów, w imieniu bardzo licznych obywateli różnych dzielnic dawnej Polski, którzy ten mandat podpisali. Takie ważne objawy silnie oddziaływują przeciw wrogom nieszczęśliwego narodu.“

Wiedeń 28. stycznia. (Kronika wiedeńska). Przybył tu Monsignore Petitjean, biskup z Japonji. — Hr. ... Wodzicki z małżonką przybył dziś do Wiednia i stanął w hotelu Frohnera. — Cesarz przyjmował głównego komenderującego barona Mollinary, który przybył tu dziś z Zagrzebia, w osobnej audjencji. — Brazyljański cesarz przybędzie tu 20 marca z małżonką i zabawi do 3. kwietnia. — Hr. Józef Zichy otrzymał order Medżidie pierwszej klasy. — Tutejszy poseł brazyljański Vicomte de Portoseguro otrzymał od króla portugalskiego wielki krzyż orderu „Notre dame de Conception de Villa Vicosa“. — Ajent moskiewski w Hercogowinie Bożydarowicz Wesselicki, który bawił tu kilka dni, wyjechał wczoraj do Raguzy. — Jutro udziela cesarz w zamku posłuchania. Pierwsze rygoroza (egzamina dyplomowe) na wszechnicy agronomicznej odbędą się 1. marca. — Śpiewaczka pani Christine Nilsson pożegnała wczoraj na krótki czas publiczność wiedeńską. W trzecim akcie „Fausta“ odśpiewała scenę śmierci Desdemony w Otelu i czwarty akt z „Hugenotów“. W teatrze był natłok ogromny. W loży cesarskiej widzieliśmy cesarza, następcę tronu Rudolfa i kilka arcyksiężniczek i arcyksiążąt. — W teatrze Karola przedstawiono dziś po raz pierwszy komedję pp. Delacour i Hennequin p. t. „Proces Veauradieux“, która w Vaudeville teatrze w Paryżu przeszło 300 reprezentacyj się doczekała.

Wczoraj odbył się tu proces o matkobójstwo przeciw Haklerowi. Na galerji jak zwykle było mnóstwo kobiet — a jedna nawet z haute-vole prosiła przewodniczącego, ażeby jej pozwolił wróżyć z rąk podsądnego.

Hakler przyznał się szczegółowo do winy, mianowicie, że matka wygoniła go z domu — a on ze złości zamordował ją i zrabował 2 guldeny. Przy rozprawie zachował się podsądny zupełnie apatycznie i prosił, ażeby mu przyniesiono gulasz. Sędziowie przysięgli potwierdzili jednogłośnie postawione im pytania, a trybunał zasądził Haklera na karę śmierci przez powieszenie. Po rozprawie uchwalił trybunał na tajnem posiedzeniu nie postawić wniosku o ułaskawienie podsądnego.

Nadszedł właśnie telegram z Düsseldorfu o śmierci księcia Eugenjusza wirtembergskiego, ożenionego z wielką księżniczką Wierą, córką Konstantego, który był namiestnikiem w Polsce w roku 1862.

Paryż 25. stycznia. (Drobiazgi paryskie.) Ważnem zdarzeniem, o którem od trzech dni cały Paryż mówi, jest nowa pięcioaktowa komedja Wiktora Sardou, p. t. *Dora*, którą teatr Vaudeville przedstawił pierwszy raz ubiegłego poniedziałku. Powodzenie było zupełne. *Dora* jest komedją na wskróś polityczną, w której autor przedstawia kobiety (cudzoziemki) mieszkające w Paryżu, które rząd obcy (pruski) za szpiegostwo hojnie opłaca. Osoby, zostające z p. Wiktorem Sardou w zażyłych stosunkach, zapewniają, że utwór ten był od kilkunastu lat napisany, lecz autor zmienił go zupełnie, robiąc z melodramatu kończącego się tragicznie, dzisiejszą komedję zakończoną wcale wesoło. Do zmiany skłoniła pana Sardou okoliczność następująca: Rząd pruski utrzymywał w Paryżu wdówkę bardzo piękną i dowcipną, która miała obowiązek zawiadamiać go o wszystkiem, co się we Francji działo. Rząd francuski zwietrzywszy ptaszka, uprosił pana Sardou, by poznawszy się z piękną damą, komunikował jej tylko takie wiadomości, które mogły wyjść na pożytek Francji. Sardou uczynił zadość prośbie i rzecz naturalna, że piękny szpieg był jak najgorzej informowanym, skutkiem czego w Berlinie przez dłuższy czas nie wiedziano, co się właściwie dzieje we Francji. Sardou bawiąc się w ten sposób, wystudjował model doskonale, poczem dawny dramat przerobił. Tak powstała *Dora*. W świetnym tym utworze wszystkie niemal postacie są żywcem zdjęte z natury. Wystawa na scenie nie pozostawia nic do życzenia. Niektórzy utrzymują, że *Dora* powinnaby się raczej nazywać: „Cudzoziemki“ lub „Półświatek polityczny“. Sardou pisze przeciętnie każdą komedję cztery miesiące; ta zajęła mu natomiast całych ośm miesięcy.

Bal, dany przedwczoraj przez prezydenta republiki w pałacu Elizejskim, wypadł jak zwykle, t. j. bardzo okazale. Zaproszonych było 4700 osób. Niektórzy jak książę Nemours i minister Juljusz Simon wyszli bardzo wcześnie, bo przed północą. Jan Strauss kierował orkiestrą. Toalety były świetne, ale mimo to żadna z nich nie zasłużyła sobie na szczególne pochwały. Ponieważ ambasador turecki bardzo długo rozmawiał z ambasadorem rossyjskim, przeto ktoś ośmielił się zapytać pierwszego, czy Turcja nie myśli przypadkiem nawiązać z Rossją stosunków przyjacielskich. Sadyk pasza odpowiedział na to, że jego tłumoki są spakowane, co miało znaczyć, że gdy po nieudaniu się konferencji ambasador francuski wyjedzie ze Stambułu, on wyjedzie z Paryża, a wtedy o nawiązywaniu jakichkolwiek stosunków z Rossją mowy już nie będzie. Mimo porządku wzorowego, jaki na balu panował, w garderobie ścisk był tak wielki, że niejeden danser wrócił do domu bez paletota, bo byłby go się pewnie nie doczekał.

W sobotę drugi bal w Operze, na którym będzie Strauss grał znowu dwa walce, jedną mazurkę i jedną polkę. Metra zaś odegra ze swoją orkiestrą dwa kadryle, jedną mazurkę i jednego walca. Że jednak ten bal nie ustąpi pierwszemu, o tem wątpić nie można. Do dziś sprzedano już biletów za 30 000 franków.

W okolicach Paryża ludność zwiększa się niesłychanie. Podczas gdy w samym Paryżu, w ciągu czterech lat ostatnich ludność powiększyła się o 7%, w okolicach stolicy przyrosło jej o 13%. Kanton Neuilly ma już przeszło 80.000 mieszkańców, Charanton 30.000 i tak dalej. Pochodzi to ztąd, że nie jeden pragnąc osiedlić się w Paryżu, a bojąc się drożyzny, wybiera którąkolwiek z miejscowości pobliskich, zkąd może być każdej chwili w stolicy.

Reporterzy *Figara* utrzymują, że takiego żarłoka jak Czerniajew, Paryż jeszcze nie widział. Jadąc do Francji, na jednej ze stacyj niemieckich, dzielny jenerał miał zjeść samych ciast za 17 guldenów i 32 cent.!

Powietrze zrobiło się nieznośne. Od kilku dni takie mgły panują, że nad wieczorem komunikacja nader utrudniona, a statki przestają już w południe kursować po Sekwanie.

(z) **Oryginalne samobójstwo.** Pewel Albert, muzykant w Vasarheli na Węgrzech, obwiesił się na swojej basetli.

(w) **Zajęcie indyjskiego księcia.** — Mulhara, eksguikovar Barody, będący na wygnaniu w Madras, pisze pewien dziennik indyjski, uprzyjemnia sobie nudy pilnem studjowaniem sztuki kucharskiej, przyczem z wielce kosztowną łatwowiernością szafuje swoimi dochodami. Za czasów rządów swoich dostojny ten książę nie oszczędzał bynajmniej sił fizycznych, i teraz choć młody co do lat, postarzał się i upadł bardzo na siłach skutkiem ekstrawagancyj dawnych. Może z braku lepszego zajęcia, powiadają, dość, że poświęca się on obecnie z całą duszą zadaniu, które ma na celu powrócenie mu zaszarganych sił żywotnych. To też przyjął licznych kucharzy krajowego pochodzenia i rozkazał im, aby się nie wahali używać do potraw jakichkowiek kamieni, które sproszkowane mają wrzekomo pomódz jego zdrowiu steranemu. Obecnie jego ks. wysokość pokłada wielkie zaufanie w rubinach i spożywa je z apetytem, oczywiście nie w kawałkach ale w stanie sproszkowanym posypane na ciastkach. Ponieważ rubiny nawet w Madras są trochę za kosztownym na częsty użytek artykułem, więc też znaczna część pensji księcia idzie na zakupno tej niepraktykowanej przyprawy. Niektórzy utrzymują, że ta manja księcia pochodzi z jego odosobnienia od reszty świata. Kilku konstablów krajowców strzeże drzwi jego domu, a po ulicach Madrasu nie jeździ inaczej, tylko pod osłoną licznej eskorty zbrojnej. Wiedzieć atoli trzeba, że to odosobnienie księcia jest u niego zupełnie dobrowolnem, gdyż jak sam powiada, poświęcił on swojego ducha na usługi ciału, dla wzmocnienia jego mięśni.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 27. bm Edykta. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że wpisaną została do rejestru dla firm handlowych firma Jüdl Natanson dla interesów pieniężnych i eskontu weksli. — Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia spadkobierców sp. Zofji Mucnech o wytoczonym przeciw nim pozwie pto 600 zł. Kuratorem dr Felsztyński, z zastępstwem dr. Skórskiego. — Sąd powiatowy w Tłumaczu uznał Jana Morykota, rolnika z Nadrożny, marnotrawcą. Kuratorem Wasyl Witink. — Sąd obwodowy w Tarnopolu uznał Jakóba Fudalę, włościanina z Zabójek, marnotrawcą. Kuratorem Józef Fudala. — Sąd obwodowy w Samborzu uwiadamia, że Marja Ossowska w Tejsarowie, umarła bez testamentu i wzywa wszystkich, którzyby do tego spadku pretensje sobie rościli, aby się w przeciągu roku zgłosili do kuratora dr. Pawlińskiego. — Sąd przemyski uznał Marcina Pawińskiego ze Żmigrodu marnotrawcą. Kuratorem Jędrzej Drozdowicz. — Licytacje. Realność pod l. 29 w Cięcinie, (powiat Milówka). Cena wywołania 500 zł. — Realność pod liczbą 325 w Komarnie. Cena wywołania 800 zł. — Realność pod liczbą 234 w Pstrągowy (powiat Ropczyce.) Cena wywołania 400 zł.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Obwieszczenie. Od 1. lutego b. r. można nadawać znowu do Niemiec i Szwajcarji posyłki za zaliczką, których przesyłanie chwilowo zawieszonem było, a to pod warunkami przedtem istniałemi.

Postanowienie zaś, że we wzajemnym obrocie z pomienionemi państwami od jednego nadawcy do jednego odbiorcy na jednym dniu tylko dwa przekazy nadane, a względnie wypłacone być mogą, pozostaje nadal w mocy.

Z c. k. krajowej dyrekcji poczt, we Lwowie dnia 23. stycznia 1877.

Schiffner.

Ruch handlowy na kolejach galicyjskich. Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym około 19,000.000 kilogramów i 3768 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 8,000.000, mąki i wyrobów mącznych około 463.000, nasion olejnych około 172.000, drzewa budulcowego, desek, gontów itp. około 448.000, nafty i wosku ziemnego około 37.000, spirytusu około 33.000, jaj około 100.000, węgli około 822.000 kg., na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 172 sztuk wołów, 3577 sztuk nierogacizny i 19 koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 4,299.000 kilogramów i 3186 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku zachodowi 3,639.500 kg., 352 sztuk wołów, 2832 sztuk nierogacizny i 2 sztuk rożnego bydła, zaś na ruch ku wschodowi 660.100 kg. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1,580.100, mąki i wyrobów mącznych 124.900, spirytusu 57.900, produktów zwierzęcych 89.700, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,407.000, kamieni i wapna 30 000, węgli kamiennych 21.300 kg., na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,707 078 kg. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju 144.710, mąki i wyrobów mącznych 28.445, nasion olejnych 1022, drzewa, desek, gontów itp. 670.000, nafty i wosku ziemnego 256, spirytusu 550, jaj 3098, mięsa 110, piwa 1610, soli 38 886, spodium 0.100 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 185 sztuk wołów i 122 sztuk nierogacizny. — Ruch towarowy na I. węgiersko-galicyjskiej kolei wynosił w czasie od 16. do 31. grudnia 1876 ogółem 1,528.488 kilogr. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 259.819, mąki i wyrobów mącznych 97 579, wiktuałów 11.537, towarów kolonialnych 3 .547, manufaktów 4822, piwa i wina 25.568, spirytusu 44.030, mięsa 8189, drzewa 704.942, lnu i przędziwa 53.441, soli 47.000, żelaza i towarów żelaznych 43.958, kamieni 10.000, nafty 35.741, skór 19.654, szmat 15.788, szkła 7705, próżnych naczyń 7620, bydła rogatego 3000, nierogacizny 13.780 i koni 5100 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary. — Ruch towarowy na kolei Dniestrzańskiej wynosił w czasie od 16. do 31. grudnia 1876 ogółem 2,707.942 kilogr. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 382 240, mąki i wyrobów mącznych 86.605, wiktuałów 14.793, towarów kolonialnych 95.017, manufaktów 237, piwa i wina 62.339, spirytusu 30.509, mięsa 29.128, drzewa 458.416, lnu i przędziwa 30.530, soli 214.650, żelaza i towarów żelaznych 102.141, kamieni 4700, nafty 241.109, wosku ziemnego 421.131, mazi 19.425, kwasów 65.260, skór 26.625, szmat 19.169, szkła 550, próżnych naczyń 29.113, bydła rogatego 111.800, nierogacizny 7000 i koni 2000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary.

Nowy Sącz 26. stycznia. Ceny zboża na targu dzisiejszym były: Korzec pszenicy zł. 10·50—11, żyta 8·50 do 9·—, jęczmień 5·60—6, owsa 3·40 — 3·80, grochu 10·—, bobu 9·50, koniczyny czerwonej 70 - 74 zł.

Hamburg 27. stycznia. Petroleum loco 19, na styczeń 19, na luty-marzec 17·75. Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Telegram nasz z Belgradu, mówiący o odrzuceniu przez Serbję propozycji tureckiej względem zawarcia pokoju, jest niemałej doniosłości. Widocznie Moskwa jest zdecydowaną na rychłe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, skoro rządowi ks. Milana nie pozwoliła zawrzeć pokoju na własną rękę. W ciągu lutego wszystko się zatem rozstrzygnie, ponieważ z 1. marca upływa termin zawieszenia broni, a Turcja otrzymawszy teraz odpowiedź odmowną, nie zgłosi się już drugi raz do Serbji ze swoją propozycją.

Istok, serbski organ urzędowy w Belgradzie, w artykule wstępnym dnia 26. bm. pisze: Serbowie czekają tylko na rozkaz Moskwy, aby prowadzić dalej wojnę. — Wyrazy te określają najlepiej sytuację.

Do Jass przybyło wielu korespondentów pism angielskich i amerykańskich. Telegramy ztamtąd donoszą, że do głównej kwatery w Kiszeniewie chciała się udać deputacja Bulgarów, ale jej na granicy nie przepuszczono.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Belgrad 29. stycznia (pryw.) **Na zaproszenie Turcji względem zawarcia pokoju na własną rękę, Serbja odpowiedziała stanowczo odmownie.**

Wiedeń 29. stycznia. (pr.) W sprzeczności z doniesieniem (prywatnem) z Belgradu tutejsze poselstwo zapewnia, że w. wezyr otrzymał wczoraj od księcia serbskiego zawiadomienie o gotowości Serbji do rokowań pokojowych, Porta uchwaliła na radzie ministrów za podstawę układów proponować Serbji przywrócenie stanu jaki był przed wojną.

(Serbji nie wypada wprost odmówić rokowań. Red.)

Stambuł 29, stycznia. (B. K.) Zapewniają, że w odpowiedzi na depeszę w. wezyra książę serbski wyraził życzenie, aby w celu porozumienia rozpoczęte zostały układy (patrz depeszę prywatną Red.)

Stambuł 29. stycz. (BK.) W wykonaniu przepisów konstytucji, orzekających równouprawnienie wszystkich bez różnicy Osmanów wydano rozporządzenie sułtańskie, aby także dzieci niemuzułmańskiego pochodzenia były przypuszczane do szkół wojskowych. Zgłaszać się mają do ministra wojny.

Bukareszt 29. stycznia (pryw.) Turcy zaprowiantowali Ruszczuk na sześć miesięcy. Wieść niesie że konsul niemiecki w Adrjanopolu został znieważony. (Widoczna sprawka moskiewska. P. r.)

Petersburg 28. stycz.(pr.) Dzisiejsze telegramy dzienników moskiewskich podają następujący telegram z Belgradu: Wczoraj opuścili Serbję ostatni ochotnicy rossyjscy, a pomiędzy nimi także szwadron kozaków dońskich. Przy odjeździe z Belgradu jawiła się deputacja rady gminnej. Burmistrz Popowicz miał mowę do ochotników, którzy krzyczeli „Hura“. Ze strony rządu serbskiego byli obecni pułkownik Breskowicz i prefekt policji Tupakovics. W Serbji nie ma już teraz żadnego żołnierza moskiewskiego.

Berlin 28. stycz. (pr) Pogłoski o zamiarze abdykacji cara moskiewskiego występują z coraz większą stanowczością. Przybył tu moskiewski kurjer gabinetowy, i był natychmiast na posłuchaniu u cesarza Wilhelma.

Londyn 28. stycznia. (B. K.) Gladstone, odbierając adres liberalnego stowarzyszenia z Taunton, w długiej mowie położył nacisk ponownie na to, że Turcja naruszyła traktat paryski z r. 1856, i że w skutek tego ustały wszelkie zobowiązania Anglji. Mowca upomniał natarczywie Anglję, aby czyniła dalej wytężenia ku wyswobodzeniu chrześcijan. (Disreali poczeka zapewne na zwycięstwo whigów w parlamencie, nim program ten weźmie górę w zagranicznej polityce angielskiej. Red.)

Telegram z targu wołów. Wiedeń 29. stycznia. Wołów na targu ogółem 2756. Galicyjskich 562. Cena galic. złr. 50, najwyżej 54·50, węgierskie 50 — 58 za 100 kilo. Pod koniec ceny spadły cokolwiek.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopold.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 27. stycznia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·50. Budapeszt 27. stycznia. Pszenica (75 kilogr.) 12·80 na wiosnę 00·00. Berlin 27. stycznia. Pszenica na kwiecień-maj 221·00. żyto loco 160·—. okowita 54·00. Szczecin 27. stycznia. Pszenica na kw.-maj 220·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 305·—.

Wiedeń d. 29. grudnia, 10 godz. 43 min.

Akcje kredytowe	145·50	Akcje kolei Kar. L.	206·75
„ Anglo-Austr.	78·—	„ „ Połudn.	75·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·81

Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 27. stycznia, 2. godz. 50 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	113·75	Galic. Indemnizacja	83·—
„ Ang.-Austr. B.	77·75	1864 Losy	134·50
„ Unionsbank	54·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	206·25	Verkersbank	79·—
„ „ Północn.	181·—	Tureckie Losy	17·75
„ „ Połudn.	74·75	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	97·—	Staatsbahn	238·—
„ „ Elżbiety	137·—	Wiener Banverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	111·50	Bankverein	58·—
„ „ Węg. P.	94·—	Węgierskie Losy	73·25
„ „ Rudolfa	104·25	Reichsmark	60·55
Wiener Baugesellsch.	10·—	Rossyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: stałe.

Lwów d. 27. stycznia.

J. dług pań. w bank.	61·55	Londyn	123·—
„ „ „ „ srebr.	67·40	Srebro	116·25
Renty w złocie	74·20	20-frankówka	9·82
Losy pożycz. z r. 1860	113·25	Dukat ces. men.	5·80
Akcje banku narod.	830·—	100 Reichsmark	60·50
Akcje banku kredyt.	144·80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	254·50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	239·50	Kolei Rumuńskiej	13·30
Lombardy	124·	Austrjackie banknoty	164·75
Galicyjskie	85·25	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 72·12; Lombardy 155·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 29. stycznia.

Hotel Zorza. J. hr. Krasicki z Bachurca, W. Osmólski z Władypola. C. Sozański z Kornalowin, A. Stecki z Suszna.

Hotel Europejski. M. Madejewski ze Sambora, A. Czajkowski z Dusanowa, M. Kohn z Pesztu, W. Landau z Tarnopola, W. Bauer z Czerniowiec, H. Dobrzyniecki z Drohobycza.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.) o godz. 2m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór. Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, izby handlowej. Dnia 27 stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200zł.	206 50	204 25
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	112 25	110
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215	211 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	213	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 15	83 25
„ „ „ 4 „ „	77 70	76 70
„ „ „ 5 „ „	84 15	83 25
Banku Hipot. galic. 6%	87 35	86 35
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indewnizacyjne galicyjsk.	84 60	83 60
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	23 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 74
„ cesarski	5 90	5 80
20 frankówka	9 90	9 80
Pół imperjał rossyjski	10 20	10 —
Rubel rossyjski srebrny	1 8[illegible]	1 7[illegible]
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 50	60 50
Srebro za 100 złr.	117	116 —
Wiedeń, 25. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 45	61 30
„ „ „ srebr.	67 80	67 60
Renta w złocie za 100 pap.	73 60	73 45
„ Oblg. indem. Niż Austr.	101 25	100 75
„ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ węgierskie	74 40	73 50
„ „ galicyjskie	84 —	83 50
„ „ bukowińsk.	81 75	81 25
„ „ siedmiogr.	71 75	71 25
Węg. poż. kol. 300fr. 120 zł.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
Banku narod. listy	97 —	96 85
galicyjskie	77 —	76 50
„	96 —	83 50

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 20	91 60
Tow. kred miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	—
5 „ Zakładu kredyt. austr	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 50	141 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	286	284 —
„ „ „ 1854	108 —	107
„ „ „ 1860	114 —	113 50
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	121 —	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożycz. węgier.	73 60	73 40
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	162 50	162 —
„ Żegl. par. na Dunaju	95 25	95 —
„ księcia Salm	39 —	— —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ „ Klary	36 —	35 25
„ hr. St. Genois	20 —	19 —
„ miasta Budy	34 —	33 50
„ ks. Windischgrätz	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	25 —	22 25
„ hr. Keglevich	15	14 50
„ Rudolfa	14 —	13 60
„ tureckie 400 franków	18	17 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	840	838
Zakładu kredytowego	143 90	143 70
Żeglugi par. na Dunaju	345	342
Kolei północ. Ferdynanda	1822	1817
„ rządowej fr. a.	237 —	236 50
„ zachod. s. Elżbiety	138 50	138 —
„ Południowej	74 75	74 50
„ Galicyjskiej	206 50	206
„ Czerniowieckiej	111 50	110 75
„ Albrechta	—	—
„ węg. północ.-wsch.	92 —	91 25
„ ks. Rudolfa 200zł. sr.	104 2	103 75
„ Alföld. Fiumańskiej	98 —	97 50
„ Koszycko-Bogumił.	87 —	86 50
„ Siedmiogrodzkiej	77 —	76 50
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	117 —	116 —
„ Franciszka Józefa	124 50	124 —

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	77 25	77 —
Zakładu kredyt. węgier.	113 25	113 —
Banku franko-austrjac.	9 50	9 —
„ franko węgiersk.	— —	—
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		
Banku kred. gal.		—
„ galicyjsk. hipot.		—
„ dla obrotu ogól.	80	79 —
Obligi pierwszeństwa, Kolei Dniestrzańskiej	—	—
„ Koszycko-Bogu.	67 20	66 80
„ państw. St. 500fr	155 50	154 50
„ Emisja z r. 1867	146 75	146 —
„ południ. St. 500fr.	112 75	112 25
„ Bony 1875-76 6%	—	—
„ p. c.F. 100 zł. mk.	100 10	100
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	105 60	105 30
„ połud. półn. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ w srebrze	—	92 50
„ g. K. L. 300zł. wa. w sreb. 5% za 100	102 75	102 25
Emisja II.	99 50	99 —
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	77 25	76 75
Emisja z r. 1867	77 50	77
„ Siedm. 200zł. wa.	— —	69 50
„ ks. Rudolfa 300zł. w sr. 5% za 100z.	76 50	76 —
Austr. Lloyd 100zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	87 50	86 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 93	5 91
„ dukat na wagę	5 94	5 92
20 frankówka	9 91	9 90
Suwerny angielskie	12 45	12 40
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	116 75	116 60
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m	61 10	61 —
Rubel pap.	1 55	1 54

L. 224. **Konkurs.** 3513 2—3

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej lwowskiej. Z obowiązkami jego będzie połączone także i szkontrowanie rachunków Zwierzchności gminnych, jako też istniejących w powiecie gminnych kas pożyczkowych. Kandydat powinien wykazać się ukończonemi studjami technicznemi i praktyczną znajomością zasad rachunkowości. Płaca 600 zł. rocznie i 400 zł. pauszale na koszta podróży.

Podania wnosić należy do kancelarji podpisanego Wydziału (plac Marjacki nr. 3), gdzie też można dowiedzieć się o bliższych szczegółach. Termin podania do 16. lutego 1877.

Z Wydziału Rady powiat.
Lwów, d. 21. stycznia 1877.
Brzeski.

Kawiarnia Teatralna

odtąd przez sezon zimowy

cała noc otwarta,

zaopatrzona w rozmaite **Delikatesy.** — **Wina** doborowe. **Piwa** i prawdziwy **Porter** angielski jako też w **ciepłą kuchnię.**

Niezaniedbuję o tem Szanownaj P. T. Publiczność zawiadomić.

3384 23

Naturalne

Wody mineralne

Selterską, Szczawnicką, Hunyady Janos, Pilnauerską i wszystkie górskie wody utrzymuje **przez całą zimę** handel 3141 4 10

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Zakład nauk. wojsk.

przyjmuje uczniów do przygotowania do egzaminów na jednorocznych ochotników, kadetów i oficerów do linii, do rezerwy i do obrony krajowej. Zakład przyjmuje także uczniów prywatnych i uczęszczających do szkół publicznych (gimnazjum lub realnych), tak dochodzących, jakoteż na mieszkanie, wikt itd. Zakład jest obsadzony najzdolniejszymi nauczycielami i pielęgnuje szczególnie naukę języka niemieckiego. 3530 1—3

Zgłaszać się można codzień od godz. ½4. po południu.

Köstlich,

przełożony zakładu, ul. Ormiańska l. 16.

Dla dokończenia konferencji stambulskiej,

zapraszam pp. **Szamszur** Baszę i Siergieja Grigorjewicza **Gnatiewa** na redutę strażacką we Lwowie d. 1. lutego.

Stambuł, 27. stycz. 1877.

John Bull.

1 3

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy

OLEJ MIĘTUSOWY

(Tran rybi)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3528 1—0

Jeszcze można otrzymać

Dzieje powszechne SZLOSSERA

w cenie prenumeracyjnej (o połowę niżej od ceny księgarskiej), na spłatę w ratach miesięcznych

w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Przy odbiorze tomu I. płaci się 5 złr.
Przy odbiorze tomów dalszych po 2·50.

3493 1—12

Do wygrania!

15. lutego

na Promesę

Losu pożyczki premiowej węgier.

Ogólna wygrana 240·000 zł.

Cena Promesy 3 zł.

Fr. Schubuth i Syn

we Lwowie, Rynek, l. 45.

Z Rosji

Astrachański Kawior.

RYBY: Słomka, Szamajka wędzona. Karuk rybi, Minogi, poleca po najdogodniejszych cenach

A. POPŁAWSKI

3527 Lwów, ul. Hetmańska l. 6. 1—2



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 3308 5—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE

dla kościołów i kaplic.

Gwarancja na lat 10

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia.

Fortepiany i Pianina po 6 zł. miesięcznie

S. ARNHEIM, Hamburg, Wexstrasse 9.

Oddział I. **Biuro inkasowe.** Ściąganie należytości w polubownej i sądowej drodze. Dyskontowanie i inkasowanie weksli etc. na Hamburg i sąsiednie miejsca.

Oddział II. Komisje, spedycje i zakupno hurtownych towarów. Wiadomość o stosunkach kredytowych. 3529 1—3

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

L. 730 ex 1877. 3532 1—2

OBWIESZCZENIE.

Dnia 10. Lutego 1877 r. wejdzie w życie taryfa wspólna dla bezpośredniego transportu przesyłek pospiesznych i frachtowych, dalej żywych zwierząt między stacjami kolei galicyjskich z jednej strony, a Wiedniem z drugiej, przez którą znoszą się istniejące obecnie taryfy dla bydła rogatego, zboża i wełny, dalej taryfa dla związkowego ruchu towarów austrjacko-węgiersko-galicyjskiego na Steinbruch.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w biurze komercjalnem we Lwowie i na stacjach.

Wiedeń, w Styczniu 1877.

Medal Srebrny w Paryżu 1875 r.

PŁYN SMOŁOWY Barberon

jest wybornym napojem, zapobiega i leczy: **dychawice, kaszle, gościec, choroby gardła i żołądka, katary piersi i pęcherza;** środek niezawodny dla zabezpieczenia od **cholery i żółtej febry.**

Kapsułki smołowe Barberona

z czystej smoły Norwegskiej, leczą: **choroby kanałów oddechowych, dychawice, kaszle, gościec, grypę, choroby gardła, katary płuc i pęcherza.**

ELIXIR BARBERON

ze solą chlorhydrofosforanu żelaza, zastępuje likiery stołowe najwięcej poszukiwane. Lekarze i chorzy przekładają go nad wszelkie preparacje żelaziste. Leczy: **niedokrwistość, bladnicę, ogólną niemoc,** zażyty po jedzeniu ułatwia trawienie.

Sprzedaż hurtowna w Paryżu, u p. ADAM, Dom komisowy, Carrefour de la Croix Rouge 2; we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Rełyka. 3386 5 13

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundacyjnych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3362 14—0

LICYTACJA.

Zarząd upadłości firmy **J. Ostrowski i Syn** podaje do wiadomości, iż złote i srebrne towary, jakoteż takowe ze srebra chińskiego, począwszy od 17. stycznia 1877, codziennie w drodze **publicznej licytacji** (w dotychczasowym sklepie we Lwowie w Rynku) wysprzedawać będzie. 3506 3 3

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego** złr. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3341 6—0

Nałóg pijaństwa

usuwam z wiedzą lub bez wiedzy chorego i to natychmiast i niezawodnie — tak że niezawodnie wstrętu do picia dostanie. Podziękowania i uznania przedkładam. — Adresować należy do **Th. Konetzky,** Droguenhandlung in Grünberg 1. Schlesien. 3504 2—6

Do wydzierżawienia Wieś

obok kolei położona. Powierzchnia 580 m. pszenicznej gleby. Dom mieszkalny z ogrodem Budynki w najlepszym stanie. Informacja pod adresem **L. M. Z.** Przemyśl post. rest. 3533 1—3

Nowy włoski INSTRUMENT MUZYCZNY,

jeszcze dotąd **nieznany,** a uznany przez powagi w świecie muzykalnym,

Ocarina  Ocarina

na której grać może po kilku godzinach ćwiczenia najtrudniejsze kompozycje każdy człowiek niemuzykalny. Ton dźwięczny i melodyjny czyni Ocarinę jednym z najmilszych instrumentów muzycznych salonowych, a bajecznie niska jej cena pozwala każdemu miłą sobie uczynić rozrywkę. Ceny instrumentu wraz z wskazówką:

Nr. I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.
zł. 1—	zł. 1·50	zł. 2—	zł. 2·0	zł. 3·40	zł. 4·4	zł. 5·50.

Nr. IV. i V. strojony do akompaniamentu fortepianu. Na składzie jedynie u

BLAU & KANN, Wien I., Babenbergerstrasse.

Wysyła się za zaliczką. Odprzedający otrzymują rabat. 3271 5 -12

NOWY SKŁAD MEBLI,

materyj na meble, luster, pająków, dywanów, karniszów do okien, kutasów i rosetek do firanek, wózeczek dziecinnych itp.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju meble obite i nie obite, garnitury do jadalni i sypialni, toalety, biura, stoliki do kart, do roboty i do czytania; wielki wybór mebli żelaznych jako to: łóżka z sprężynowemi materacami, łóżeczka dziecinne, kołyski, kanapy, krzesełka i stoliki do ogrodu i **dobór mebli z drzewa giętego.**

Mając prawie dwudziestoletnią praktykę w handlu meblowym i pobierając zapasy nasze z najpierwszych źródeł produkcji, zapewnić możemy, iż nadto po nader niskich i stałych cenach sprzedajemy.

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i najdokładniej załatwiamy.

Na żądanie przesyłamy próbki materji i dajemy wszelkie objaśnienia względem cen, fasonu, opakowania lub transportu.

Polecając skład nasz szanownym względom P. T. Publiczności, prosimy o łaskawe zamówienia i zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

RUDOLF SCHÖN i EDWARD SCHOLZ

Lwów, plac Marjacki, hotel Langa, w oficynach na prawo. 3495 4—0

Towarzystwo Zaliczkowe w DROHOBYCZU,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką,

podaje do wiadomości,

iż począwszy od 1. stycznia 1877 przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności

także i od osób niebędących członkami od 50 ct. do 2000 zł.

za opłatą procentów **ośm od sta,**

a za bezpieczeństwo takowych odpowiadają członkowie stowarzyszenia w myśl statutu, solidarnie całym swym majątkiem.

Wkładki mogą być odbierane częściowo, albo całkowicie. Towarzystwo wypłaca wkładki do 25 zł. bez wypowiedzenia, przy wkładkach wyższych zastrzega sobie jednak prawo żądania uprzedniego wypowiedzenia — mianowicie:

do kwoty	50 zł.	żąda się wypowiedzenia naprzód	3	dni
„ „	100 „	„ „ „ „	8	„
„ „	250 „	„ „ „ „	15	„
„ „	500 „	„ „ „ „	30	„
„ „	1000 „	„ „ „ „	60	„
„ „	2000 „	„ „ „ „	90	„

Jeśli Towarzystwo nie korzysta z prawa żądania wypowiedzenia, ale należytość z książeczki natychmiast wypłaca, potrąconym będzie od tej należytości eskont 2%.

To samo odnosi się do wkładek przed powyższym terminem złożonych. 3496 3—3

Dyrekcja.

Zakład hydriatyczny

Franciszka Medweya

w Zawałowie.

przyjmuje chorych za porozumieniem listownem do pokojowej kuracji. 3407 6—

Chłopczyka

jeden rok mającego, uboga matka nie mogąca sama go utrzymać, uprasza, czyby jaka litościwa osoba, choćby skromnego stanowiska, nie chciała przyjąć i wychować jako zupełnie swego? Adres: ulica Ossolińskich nr. 6. 3517 2-3

Likwidacja Muchmayera.

Cały przez wierzycieli **A. Muchmayera** sądownie zafantowany obfity skład towarów, zawierający wszelkie gatunki

płócien, bielizny stołowej, pościeli, towarów dzierzganych, gorsetów i innej bielizny,

tudzież z wielkiego wyboru

bielizny męzkiej, damskiej i dziecięcej

wyprzedaje się wraz z portalem i kompletnem urządzeniem sklepowem w

A. Muchmayera lokalu handlowym

w Wiedniu na Leopoldstadt, Taborstrasse 9,

podług oszacowania sądowego. Podpisany przez dwóch c. k. taksatorów protokół oszacowania leży w sklepie tamże do dobrowolnego przeglądnięcia. Wszystkie partje towarów są oznaczone numerami, równobrzmiącemi z protokołem. Cały zapas towarów dla ułatwienia sprzedaży, został podzielony według jakości na partje, a mianowicie:

Partja I., wszystko po 75 cnt.

Białe koszule szirtingowe męzkie, gładkie lub fałdowane na piersiach; Kolorowe koszule perkalowe 1000 wzorów; Płócienne kalesony męzkie na haczkor lub pasek; Zimowe kaftaniki trykotowe lub spodnie wszelkiej wielkości; 6 kołnierzyków męzkich modnego kroju; Obrusy i serwety wszelkich kolorów; 6 przednich chustek batystowych ze szlakiem kolorowym obrębiane.

Partja II., wszystko tylko po 1 złr.

Kolorowa angielska koszula oksfordowa najmodniejszego kroju; białe płócienne kalesony wszelkiej wielkości; 6 potrójnych kołnierzyków najnowszego kroju; 12 chustek batystowych ze szlakiem kolorowym obrębiane: 6 chustek do nosa pod gwarancją płóciennych; 6 prawdziwie angielskich chustek batystowych ze szlakiem kolorowym; biała koszula męzka gładka lub fałdowana; kolorowa koszula męzka perkalowa w najnowszych deseniach; dobre kaftaniki krepowe z wełny angorskiej; kolorowe kaftaniki Vigogne; białe lub kolorowe kalesony pończochowe; gorsowe koszule damskie z najlepszego szirtyngu; francuskie gorsety damskie najlepszego gatunku (podać trzeba objętość stanu); eleganckie majtki damskie z obrąbką ozdobną, dobre nocne gorsety z szirtyngu w najlepszym gatunku. Kalesony barchanowe i gorsety barchanowe z ozdobami pikowemi tylko 1 złr.; prawdziwe amerykańskie koszule siatkowe patentowane, bardzo zdrowe i przyjemne tylko 1 złr.

Partja III., wszystko po złr. 1·50.

Piękne białe koszule męzkie z piersią gładką lub potrójnie zakładaną; pod gwarancją prawdziwe kretowe koszule kolorowe; prawdziwe rumburgskie kalesony męzkie na haczkor lub pasek; prawdziwe płócienne koszule damskie z haftowanemi naszewkami; piękne szirtytgowe koszule damskie fantasie; piękne haftowane kalesony damskie; szirtyngowa spodnica najlepszego kroju; ciepłe barchanowe spodnice z obszewkami pikowemi; 6 par angielskich mankietów męzkich lub damskich; piękne kaftaniki męzkie lub damskie z jedwabiu; 1 adamaszkowy garnitur stołowy na 6 osób; 6 adamaszkowych serwet stołowych czystego gatunku; prześcieradła 235 centymetrów długie.

Partja IV., wszystko tylko po 2 złr.

Najlepsze koszule balowe z haftem ręcznym; angielska koszula oksfordowa najlepszego gatunku; najpiękniej haftowane koszule damskie suto przyozdobione; eleganckie haftowane gorsety nocne; suto ozdobione spodnice damskie; 6 sztuk ręczników adamaszkowych I. gatunku.

Po różnych otaksowanych cenach.

Haftowane od ręki koszule damskie płócienne po zł. 2½; spodnice damskie ze wstawkami haftowanemi po zł. 3; angielskie flanelowe spodnice we wszystkich kolorach po zł. 2·75; szlafroki flanelowe po zł. 10, 12 i 15; garnitury stołowe adamaszkowe lub kolorowe garnitury do kawy na 6 osób po zł. 3; łokciowej szerokości płótno ręcznej roboty, lub kolorowa płócienna bielizna nocna (30 łokci) po zł. 6; 5/4 łokcia szerokości rumburgskie płótno 23 metrów lub 6 rumburgskich prześcieradeł bez szwu po zł. 14; 50 lub 54 łokci długości a 5/4 łokcia szerokości weba holenderska lub rumburgska po zł. 15, 20 i 25.

Polecenia z prowincji we wszystkich kierunkach wykonują się za pobraniem pocztowem akuratnie. 3375 3—5

Adres: An die Geschäftsleitung der **A. Muchmayer'**schen Liquidation, Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse 9.

Epilepsję

(choroba św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH.** Neustadt Dresden (Saksonia). Uskutecznił prawie **8000** wyleczeń. 1015 64 - 104

Towary sukienne

najtaniej nabyć można w handlu

Karola Gruchola

we **Lwowie,** dawniej Rynek nr. 4, teraz Rynek nr. 35, obok księgarni p. Milikowskiego.

Czarne brazyl. Peruvienne na surduty, fraki, najlepsze gatunki prawdziwego koloru, meter zł. 3, 4, 5, 6, łok. wied. zł. 2·50, 3, 4, 5.

Czarny brystol na spodnie, sztuczka na spodnie zł. 6, 7, 8.

Korty na spodnie zimowe i lekkie sztuczka na spodnie zł. 3, 4, 5, 6.

Tyfole szaraczkowe, granatowe, bronzowe meter zł. 3, 4, wied. łok. zł. 2·50, 3, 3·50.

Sukno migdałowe na liberje.

Sukno komiśne na hurki.

Na żądanie posela się próbka.

KAROL GRUCHOL,

we Lwowie, Rynek 35.

3467 4—0

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Tylko

50 ct.

jako cenę jednego

oryginalnego losu

są do wygrania

1.000 dukat.,

gotówką w złocie.

Ten od Magistratu miasta Wiednia na korzyść funduszu ubogich utworzona loterja, zawiera wygrane o

1000, 200, } dukatów 100, 100 } lot. reńs.
200, 100, 100 } w złocie 100, 100 } w srebrze.

3 wiedeńskie komunalne losy, których główna wygrana **200.000 złr.** wynosi

i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych w złocie i srebrze, razem

3.000 wygranych w wartości **60.000 złr.**

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą Magistratu d. 13 Lutego 1877 r.

Przy zewnętrznych zamówieniach uprasza się o frankowaną przesyłkę wyrażonej kwoty wraz z 30 cnt. za franko przysłanie losu i listy ciągnienia.

Kantor wymiany Union-Banku, w Wiedniu, Graben, 13,

dotychczasowy **Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego.**

przedtem **J. C. SOTHEN.** 3354 9—12

Do nabycia w handlu **Fr. Schubutha i Syna** we Lwowie.

Pierwsza wielka POLSKA ANTYKWARNIA

we wszystkich językach,

K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie,

ulica Halicka l. 50, naprzeciw gimnazjum Franciszka-Józefa,

poleca **wielki wybór książek każdej treści najstarszych i najnowszych wydań,** a szczególnie książek dla szkół ludowych i średnich, przytem **Skład starożytności,** zawierający: porcelany, siodła, zbroje, monety, sztychy, obrazy, skrzypce, srebra, mapy i t. d., oraz **skład papieru i wszelkich przyborów do pisania i rysunków.** Przyjmuje również zamówienia na karty wizytowe i monogramy lub jakiekolwiek druki i wykonuje wszelkie zamówienia jak najspieszniej. 3459 3—0

Ceny tak książek jak innych przedmiotów są jak najniższe:

Z ważniejszych przedmiotów między innemi ma do zbycia:

„Anatomja Rzeczy pospol. polsk. synom ojczyzny ku przestrodze i poprawie", 4-to, Warszawa 1753 zł. 10·—
„Biblia" Szarffenbergera I. wydanie najrzadsze 1561 zł. 200·—
Siodło tureckie w okuciu srebrnem, zdobyte przez Jana III. pod Wiedniem zł. 300·—
Chojecki E. „Patrjotyzm" zł. —·50
Wybór wierszyków używanych w szkole Fröbl. zł. —·60
Lenartowicz „Wybór poezyj" 4 tomy zł. 7·—
Forster K., „Powrót do porządku" zł. 2·50
Mickiewicz A., „Korespondencje" 2 tomy zł. 13·—
„La Russie et les Russes" 3 tomy, Paryż 1847 zł. 10·—
Kurowski, „Weterynarja" 2 tomy z atlasem zł. 4·—
Porges E., „Die Kaufmännische Aritmetik d. Bank und Waarenfachs" 8 Bände, gebunden zł. 25·—
Mapa dawnej Polski sporządzona z polecenia króla pruskiego r. 1770.
Szlossera Dzieje powszechne kompl. zam. zł. 30 tylko zł. 18·20
Wielki Globus zamiast zł. 140 tylko zł. 45·—

Taż antykwarnia poszukuje w celu zakupienia:

Zielonacki, „Pandekta" 2 tomy.
Kabat, „Postępowanie w sprawach drobiazgowych".
Endermann, „Handelsrecht".
Arndt, „Pandekten".
Schenerl, „Institutionen".
Briks, „Handelsrecht".
Keller, „Der römische Civilprozes".
Savigni, „Das röm. Privatrecht".
Pucht, „Cursus d. Instruktionen".
Stubenrauch, „Oesterr. Privatrecht".
Kirchstetter, „Commentar z. allg. öster. Gesetz".
Schulth, „Deutsche Rechts- und Gesetzbuch".
Pol W., Pisma, najnowsze wydanie.

Oprócz wymienionych kupuje i przyjmuje w komis wszystkie inne książki i starożytności w ogóle.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam,

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.